PRZEGLĄD SPORTOWY

CENA 30 GR

Nr 13 (537) SOBOTA, DNIA 1 MARCA 1930 ROKU ROK X

Walka 8-miu patroli w Oslo

Bezapelacyjne zwycięstwo Norwegji.

Wypadki Finnów i Niemców. Niepowodzenie patrolu polskiego

Międzynarodowy bieg patroli wojskowych, rozegrany w Oslo w niedzielę dn. 23 lutego, jak już doniosły depesze, zakończył się oczekiwanym triumfem Norwegów nad drużynami 7-iu innych narodów i... zupełną porażką Polaków.

W chwili, gdy piszemy te słowa, nieznana jest nam jeszcze ostateczna klasyfikacja zespołów po uwzględnieniu wyników strzelania, lecz faktu, iż w biegu samym znaleźliśmy się na ostatniem miejscu, nie może „osłodzić" ewentualne polepszenie lokaty przez niezły wynik strzelania.

Przejdźmy jednak do szczegółów tego wspaniałego wyścigu 8-iu patroli wojskowych różnych narodowości, rozegranego wobec 50-tysiącznego tłumu widzów, zebranych na mecie i rozstawionych na trasie biegu.

Start i metę wyznaczono u stóp słynnej skoczni Holmenkollen, przybranej świątecznie we flagi wszystkich państw biorących udział w zawodach. Od wczesnego rana specjalna kolejka zwoziła tu z Oslo nieprzeliczone tłumy widzów, tak że gdy zjawił się wreszcie na nartach protektor zawodów — następca tronu norweskiego książe Olaf, powitał go grzmot radosnych okrzyków z kilkudziesięciu tysięcy piersi.

Podobną owację zgotowano też całej rodzinie królewskiej, która zasiadła w honorowej loży na starcie i mecie, w otoczeniu dyplomatów, dostojników i t. d.

Od godziny 10-ej rano, w odstępach trzy minutowych, zaczęły wyruszać na trasę patrole, przy dźwięku swych hymnów narodowych. Start odbył się kolejno w porządku następującym: 1) Czechosłowacja, 2) Finlandja, 3) Polska, 4) Francja, 5) Szwajcarja, 6) Norwegja, 8) Niemcy.

Trasa długości 28 klm. biegła łukiem i zawierała w sobie szereg podejść, zjazdów oraz odcinki płaskie. Punkty kontrolne zorganizowano w 8-iu miejscach i sygnalizowano z nich czas i kolejność przybycia poszczególnych patroli.

Począwszy od pierwszego odcinka trasy z wzniesieniem około 200 metrów, patrol norweski miał najlepszy czas, który stopniowo polepszał, aż do przeszło 8 minut przewagi na mecie nad następnym patrolem szwedzkim.



MIGAWKI Z BIEGÓW PATROLI WOJSKOWYCH.
Od lewej: żołnierz szwajcarski, przodownik patrolu; niemiecki patrol, który zdobył mistrzostwo Rzeszy, na trasie; oficer szwedzki — komendant patrolu

Podana niżej tabelka ilustruje dokładnie przebieg walki, wykazując miejsca rywalizujących patroli na punktach kontrolnych.

	I	II	III	IV	V	VI	meta
Norwegja	1	1	1	1	1	1	1
Szwecja	2	2	2	2	2	2	2
Czechosł.	4	4	4	4	3	3	3
Szwajcarja	7	6	6	6	6	5	4
Niemcy	6	5	5	3	4	6	5
Finlandja	3	3	3	5	5	4	6
Francja	8	8	8	8	7	7	7
Polska	5	7	7	7	8	8	8

Jak widać stąd, dwa czołowe miejsca pozostawały przez cały czas w rękach skandynawów. Norwegowie zyskiwali na Szwedach stopniowo: 1 sek., 37 sek., 2 min, 5 m. 43 sek., 8 m. 28 sek.

Prawdziwa walka rozegrała się o dalsze lokaty między Czechosłowacją, Szwajcarją, Niemcami i Finlandją.

Najbardziej regularną pracę wykazali Szwajcarowie, którzy z uporem przeszli od przedostatniego miejsca przez szóste, piąte aż do czwartego, coraz to polepszając swą pozycję.

Rewelacyjnie zaprezentowali się idący początkowo jako 4-ci Czesi. Mieli oni już na 3-im punkcie kontrolnym czas równy z Finnami, lecz zaraz potem zepchnęli ich chwilowo znów na czwarte miejsce Niemcy, którzy nawiasem mówiąc, przez nagły wysiłek, wyczerpali zapas sił i zaczęli tracić zdobyty teren.

Właśnie w tej walce trzech wymienionych patroli Czesi wykazali największy hart ducha i ciała, podczas gdy w patrolach niemieckim i fińskim zasłabli z wysiłku dwaj żołnierze, co zadecydowało o końcowym wyniku drużyny.

Polacy, którzy rozpoczęli bieg nieźle, już na drugim etapie byli przedostatni, a na piątym spadli jeszcze poza Francję, mając ostatecznie czas gorszy od niej o 1 m. 11 sek.

Dla widzów, obserwujących przebieg walki na trasie, najbardziej jaskrawo mówiła o szansach poszczególnych patroli kolejność ich przybycia na punkty kontrolne.

Tak więc Czesi, którzy wystartowali pierwsi (uczestnicy patroli mieli numery startowe na plecach) nie pozwolili się wyprzedzić nikomu i pierwsi też wpadli na metę, co już wskazywało na dobry wynik tego patrolu.

Nieopisany entuzjazm zapanował wśród widzów, gdy w trzy minuty potem nadbiegli Norwegowie, mający numer startowy szósty, a zatem już „na oko" lepsi od Czechów o 12 minut. Ten świetny wynik wyrobili zwycięzcy mijając na pierwszych trzech odcinkach trasy Szwajcarów, Francuzów i Polaków. Najdłużej opierali się Finnowie, lecz i oni zostali minięci przez Norwegów na ostatnim odcinku trasy.

Niemcy z ósmym numerem startowym raz jeden tylko mieli przyjemność wyprzedzenia kogoś, a mianowicie Francuzów, na przedostatnim etapie. Natomiast na metę przyszli znowu ostatni.

Polski patrol przeszedł pierwsze dwa punkty kontrolne jako trzeci, stosownie do swego numeru startowego. Dalej niestety wyminęli go kolejno Norwegowie, Szwedzi i Szwajcarzy. Kończyliśmy bieg jako szósty patrol na mecie, mając w tyle Francuzów i Niemców, co dla pewnej części widzów równoznaczne było zapewne z pokonaniem ich. To nam zostaje na pocieszenie.

Lecz nietylko to. Jaśniejszą stroną zawodów było dla naszego patrolu strzelanie, które być może polepszy ostateczną naszą lokatę. Miało ono miejsce na połowie trasy, gdzie każdy z trzech żołnierzy (oficerowie nie strzelali) oddał po 10 strzałów do tarcz w przepisanym czasie.

Oto ścisłe wyniki strzelania: 1) Norwegja 115 pkt., 2) Czechosłowacja 94 pkt., 3) Polska 73 pkt., 4) Finlandja 67 pkt., 5) Francja 62 pkt., 6) Niemcy 58 pkt., 7) Szwecja 48 pkt., 8) Szwajcarja 38 pkt.

Jak widać i tutaj okazali się Norwegowie bezkonkurencyjni, zdobywając np. dwa razy tyle, co Szwajcarzy.

O formie fizycznej patrolu zwycięskiego po biegu świadczy taki wypadek. Podczas badania lekarskiego kapral Skagnaes wykazał tak silny oddech, że popsuł zupełnie odpowiedni przyrząd.

Na zakończenie podajemy dokładną tabelę wyników z obliczeniem ile patrol stracił czasu w stosunku do poprzedniego i do zwycięzcy.

	różnica ze zwycięzcą	czas patrolu	różnica z pierw.
Nor.	—	2.19.15	—
Szw.	—	2.27.43	—
Czech.	11.48	2.31.03	3.20
Szwaj.	19.09	2.38.24	7.21
Niem.	20.55	2.40.10	1.46
Finl.	23.54	2.43.09	2.59
Franc.	27.56	2.47.11	4.02
Pols.	29.07	2.48.22	1.11



SKAGNAES (NORWEGJA),
podoficer zwycięskiego patrolu norweskiego, o którym piszemy obok.



IVAR HOLMQUIST,
prezes F. I. S. jest amatorem kąpieli słonecznych w zimie



RAYSKI ZYGMUNT,
jeden z bardziej obiecujących naszych narciarzy, podczas skoków na Krokwi uzyskał wyniki 43 i 45 mtr.



NARCIARZE BIELSCY
odegrali wcale nieposlednią rolę na mistrzostwach Polski, a najlepszy z nich Gayduszek (Nr. 20) zajął piąte miejsce w kombinacji i trzecie w skokach. Obok niego stoją Nr. 8 — Fr. Wagner (dziewiąty w komb.), Klara Hensch (H. D. W.) (czwarta w biegu pań), Fr. Michler, Nr. 4 — Paul Nowak (jedenasty w skokach i kombinacji). Była to zatem ekspedycja, która wzmocniła poważnie konkurencję zakopiańską.



ŻYTKOWICZ WŁADYSŁAW
jest specjalistą od kombinacji narciarskiej. Na zdjęciu widzimy go w chwili rozbiegu na Krokwi.

Najbliższe imprezy na boiskach całej Polski

Warszawa. Niedziela piłkarska przyniesie mecz Polonia — Marymont na boisku tego ostatniego. Druga drużyna ligowa Warszawianka, również nie próżnuje i w niedzielę o g. 14.30 rozegra na boisku Skry pierwszy swój mecz z drużyną gospodarzy. W sobotę Gwiazda rozegra dalszy mecz zkolei z beniaminkiem klasy A Zniczem z Pruszkowa.

O ile pogoda pozwoli, odbędzie się również szereg imprez hokejowych. A więc we czwartek rozegrany zostanie w Agrykoli finał turnieju hokejowego o mistrzostwo szkół średnich pomiędzy zespołem gimn. Ziemi Mazowieckiej a drużyną gimn. Mickiewicza. W sobotę wieczorem przy świetle elektrycznem na boisku AZS odbędzie się finał hokejowych zawodów o robotnicze mistrzostwo stolicy pomiędzy Skrą a Marymontem. Wreszcie na niedzielę wyznaczone są dalsze mecze hokejowe o mistrzostwo kl. B okręgu warszawskiego. Grają: Polonia II — Skra (boisko Polonii, godz. 10), Legia II — W. T. Ł. (boisko Legii godz. 10) i AZS II — Nadwiślanka (boisko AZS godz. 10).

Wyjątkowo urozmaicony jest program gier sportowych. W piątek o godz. 20 w lokalu przy ul. Chłodnej 11 odbędą się dalsze mecze koszykówki o robotnicze mistrzostwo Warszawy. O meczach z Poznaniem piszemy oddzielnie.

Makabi w sobotę o godz. 20 we własnym lokalu rozegra mecz z ZASS-em, przyczem w spotkaniu wezmą udział czołowi pięściarze żydowscy. W niedzielę Makabi wyjeżdża do Łodzi.

Pozatem w piątek, dn. 28 lutego o godz. 20 odbędzie się w lokalu YMCA drugi zkolei odczyt z cyklu referatów dla sędziów piłkarskich warszawskiego okręgu. Referować będą przedstawiciele PZPN i Ligi na temat statutu tych organizacyj. Po odczycie projektowana jest dyskusja.

Walne zebranie PZSzermierczego odbędzie się w niedzielę o 9-tej rano w lokalu Z.Z. (Wiejska 11) lub też w Ośrodku WF (Al. Ujazdowskie 1). W sobotę popołudniu odbędzie się przedwyborcze prywatne zebranie delegatów klubów, na którem omówione zostaną najważniejsze sprawy bieżące i kandydatury.

Łódź. W sobotę po południu rozpoczyna się serja licznych towarzyskich meczów piłkarskich. Gra Hakoah, przy puszczalnie z Widzewem lub z jedną z drużyn pabjanickich, możliwe, że z Burzą. ŁTSG nosi się również z myślą rozegrania w sobotę meczu towarzyskiego z przeciwnikiem jeszcze nieustalonym. W sobotę odbędzie się półfinał turnieju koszykówki o puhar redakcji „Expressu Wieczornego", do którego po ciężkich meczach doszli: ŁKS, Poznański, Triumf i TUR.

Jednocześnie z turniejem koszykówki odbędą się w dalszym ciągu eliminacyjne mecze siatkówki męskiej o wejście do klasy A. Według wszelkiego prawdopodobieństwa, w sobotę po południu względnie w niedzielę przed południem odbędzie się kwalifikacyjny mecz piłki koszykowej dla pań dwóch kombinowanych zespołów celem ustalenia reprezentacji na mecz międzymiastowy Warszawa — Łódź w Warszawie. Kapitan związkowy dla koszykówki kobiecej wystawił dwa nastepujące zespoły: Team A: Beimówna (Kruschender) — obrona, Gapińska (ŁKS) — pomoc, Ejbuszycówna (ŁKS), Kwaśniewska (ŁKS), Połomska (HKS) — atak. Team B: Kacperska (WKS) — obrona, Kustrzyńska (Poznański) — pomoc, Hołcgreberówna (Poznański), Plucińska (Kruschender), Zdzienicka (WKS) — atak.

W niedzielę przed południem, miast zapowiedzianego bokserskiego meczu międzymiastowego Wrocław — Łódź, którego termin został przesunięty, odbędzie się interesujące spotkanie międzyklubowe: Makabi (Warszawa) — Poznański. Mecz ten odbędzie się o g. 11 przed południem w sali teatru Popularnego. Makabi zostaje zasilona w wadze półciężkiej Mizerskim z YMCA, nie podała jeszcze przeciwnika w wadze ciężkiej. Zestawienie par przedstawia się następująco: waga musza — Urkiewicz (M.) mistrz Warszawy — Pawlak (P.), waga kogucia — Borenstein (M.) — Taborek (P.), waga piórkowa — Anders (M.) — Mańtaj (P.), waga lekka — Birencweig (M.) — Ganczarek (P.), waga półśrednia — Wysocki (M), mistrz Warszawy i wicemistrz Polski — Galant (P.), waga średnia — Garbarz (M.) — Wurm (P.), waga półciężka — Mizerski (YMCA) — Stahl I (P.), waga ciężka — Konarzewski (P).

Kraków. Druga niedziela rozpoczętego sezonu piłkarskiego przyniesie spotkanie Cracovii z górnośląską drużyną Amatorskiego Klubu Sportowego lub Diany katowickiej, które, będąc w pełni formy wobec nieprzerwanej czynności na boisku w ciągu zimy, są groźnym przeciwnikiem.

Ukończone mistrzostwa ping-pongowe dały zasłużenie tytuł mistrza Orlętom. Niedziela najbliższa przyniesie więc tylko spotkania przyjacielskie Makabi z Cracovią.

Prócz spotkań o mistrzostwo kl. B w hokeju na lodzie, odbędzie się spotkanie przyjacielskie Sokoła i Cracovii, a więc obu czołowych drużyn Krakowa.

Zimowy sezon pływacki w Krakowie wzbogaci się w niedzielę o sensacyjne spotkanie międzyklubowe miejscowej Cracovii z doskonałą SKLA z Katowic. Zawody tę będą nietylko rewanżowem spotkaniem po zawodach w Katowicach, gdzie SKLA uzyskała 1-sze miejsce przed Cracovią.

Poznań. Na starcie mistrzostw piłkarskich w niedzielę staną wszystkie drużyny A-klasowe, jak ich dziesięć liczy obecnie P. Z. O. P. N. Sparta gościć będzie na własnem boisku Ostrovię z Ostrowa, która po rocznym pobycie w kl. B, powróciła znów w szeregi czołowej klasy okręgu. Mecz odbędzie się o godz. 11-ej przed poł. Rezerwy Warty grają o tej samej godzinie jako gospodarz z miejscową Pogonią. Zeszłoroczny mistrz okręgu Legia wyjeżdża do Ostrowa do Ostrowskiego K. S., Cegielski do Jarocińskiej Wiktorji, Stella zaś w Gnieźnie gościć będzie beniaminka kl. A Sokół (Leszno).

Warta ligowa, po 3-tygodniowej przerwie, z braku A-klasowego przeciwnika miejscowego, rozegra przypuszczalnie zawody treningowe z B klasową Olympią. W obliczu zbliżającego się sezonu ligowego trening taki bardzo będzie pożądany.

W hali Ośrodka W. F. dalszy ciąg (od godz. 15-ej) rozpoczętego przed tygodniem turnieju koszykówki o nagrodę „Domu Sportowego".

Sala Cegielskiego przy ul. Górna Wilda 180 będzie widownią od godz. 18-ej drugiej serji okręgowych mistrzostw pięściarskich. W dniu tym odbędą się finały kl. C oraz eliminacje kl. B.

K. H. Legja, dwukrotny mistrz Polski hokeja ziemnego, obchodzić będzie dwulecie swego istnienia. Z okazji tej odbędzie się przed południem uroczysta msza św., pierwszy w tym roku mecz hokeja ziemnego Lechja — GKS. Venetia z Ostrowa o godz. 11-ej na boisku Cegielskiego oraz uroczysty wieczór w lokalach Jarockiego o godz. 19, na którym przedstawiciele P. Z. H. T. wręczą młodemu jubilatowi dyplom z okazji zdobycia mistrzostwa Polski w roku ubiegłym.

Skoro już mowa o hokeju, to zaznaczymy, iż niejako ostatnim akordem sezonu zimowego (oby tylko! — przyp. red.) ma być (projektowany w razie dogodnych warunków atmosferycznych) mecz hokeja na lodzie dwóch mistrzostw okręgu: poznańskiego (Warta) i pomorskiego (T. K. S.), który odbyłby się na „Przepadku".

Lwów. Turniej hokejowy o puhar Lechji, którego finał odbędzie się prawdopodobnie w niedzielę oczekiwany jest z wielkim naprężeniem. Udział w turnieju bierze Pogoń, Czarni, Ukraina, Lwowianka no i gospodarze. Turniej odbędzie się na torze 5 pap, wieczorem przy sztucznem oświetleniu. Wybór pory wieczornej był konieczny ze względu na zły stan lodu za dnia, kiedy jest on wystawiony na działanie słońca.

Żywą działalność rozwija pozatem ping-pong. Bieżący tydzień poświęcony będzie rozgrywkom eliminacyjnym, które zadecydują o przydziale drużyn do klasy A, która liczyć ma sześć drużyn.

Hasmonea wyrusza pierwsza w tym roku z inicjatywą na polu lekkoatletyki. Na niedzielę zapowiada ona pierwszy w tym roku międzyklubowy bieg na przełaj na przestrzeni około 4000 mtr.

Również zwolennicy gier sportowych nie mają powodów do narzekań. Rozpoczęty w ubiegłym tygodniu turniej zorganizowany staraniem ośrodka w. f. DOK VI. Po zakończeniu pierwszej fazy rozgrywek, które przyniosły piękny triumf paniom Droru w siatkówce zbliża się punkt kulminacyjny t. j. finał rozgrywek w siatkówce panów. Wobec wyrównanej klasy Sokoła II, AZS-u, Droru, Lechji i Sokoła Macierzy liczyć się należy z bardzo zaciętemi walkami.

Wileński Okr. Zw. Gier Sportowych organizuje w sali Okr. Ośrodka W. F. zimowy turniej gier sportowych koszykówki i siatkówki dla pań i panów. Pierwsze rozgrywki rozpoczynają się w dn. 8 i 9 marca b. r. Udział w turnieju wezmą drużyny: W. K. S. 1 p. p. Leg., Sokoła, A. Z. S., Ogniska, Makabi, W. K. S. 3 p. sap. oraz Strzelca.

Dnia 2 marca odbędzie się w krakowskiem basenie YMCA mecz pływacki S. K. L. A. (Katowice) — Cracovia. W skład programu olimpijskiego wchodzi sztafeta 4 x 100 m. st. dow. dla panów, w której rekord Polski uzyska prawdopodobnie Cracovia, mając zawodników tej miary, co Kot 1:11 — Sieńkowski 1.12 — Rouppert 1.12 — Kowalski 1.15. W zawodach tych wezmą udział po dłuższej przerwie p. K. Nowakówna — rek. w stylu grzbietowym i Rollowa-Czaplicka, ze Śląska doskonała Raszdorfówna i Klaputek.

Bronek Czech i Karol Szostak

o swym dramacie na trasie i skoczni w Oberstdorfie



Z. MOTYKA
pracował jak motor parowy na trasie 50-kil.

Najlepsi nasi narciarze — „kombinatorzy" — Bronek Czech i Karol Szostak mało byli widywani w Zakopanem po powrocie z Oberstdorf. Zmęczeni morderczemi startami na niemieckich terenach, jedli zachłannie i spali naprzemian. Toż samo było z resztą członków tej wyprawy. Przy spotkaniach zaledwie „cześć" zamieniali i spieszyli dalej.

Wreszcie przecież pierwszy Bronek Czech wypowiedział się obszernie o swym i towarzyszów dramacie oberstdorfskim pod warunkiem wszakże, abym nie uważał jego enuncjacyj za chęć usprawiedliwiania się z porażek.

— Jechaliśmy do Oberstdorf — rozpoczął Bronek — z wielką ochotą zmierzenia się z czołowymi narciarzami niemieckimi. Najpoważniej braliśmy pod uwagę Müllera. Przyjęci przez Niemców b. życzliwie, zwiedzając wszystko, co tylko się dało, czekaliśmy z niecierpliwością na 8 lutego. Obserwowaliśmy skoki i formę najlepszych zawodników niemieckich do kombinacji. Mieliśmy ponadto już na starcie Müllera. Po jego „pięćdziesiątce" spostrzegliśmy, że na trasie „osiemnastki" nie stanowi on dla nas, choć chłop, jak dąb, konkurencji nie do pokonania.

Postanowiliśmy więc wyrwać ze startu z miejsca i przez całą trasę „harotać" się bez pardonu. O tem wiedzieliśmy i my i Niemcy. Z Karolem zaś (Szostakiem) postanowiliśmy zająć oba pierwsze miejsca.

— Zresztą, co tu mówić, wiedziałem że właściwa walka o pierwsze miejsce rozegra się między mną a Karolem. Mieliśmy w biegu zarobić tyle, aby przy pewnych, ostrożnych skokach na ich „zadartej" skoczni wyciągnąć na pierwsze miejsce.

— No, a sam ten morderczy bieg? — zapytuję.

— Eee! Lepiej nie wspominać, bo sam nie wiem, co się to stało. Tak jakoś dziwnie wcześnie jedliśmy to śniadanie. Jedliśmy i nie eidliśmy, bo któż z nas jest przyzwyczajony jeść około 7 rano. Jakieś bułki, kakao, kawa. Mało-co który z nas zetknął i marsz, widujemy się przez kawał czasu na start, który znajdował się w górach, daleko od hotelu.

— Poleciał już Kazio Schiele (11), Motyka (39), Karol Szostak (44) pogonił Wahla (40), a jego począł ścigać Müller z numerem 50. Już i z naszych Skupień (56) poszedł, aż nareszcie i ja z 93.

— Zaraz od startu — tłumaczy dalej Bronek — trasa wznosiła się odrazu w górę i górę pewnie koło 10 klm. i mnóstwo zawodników miałem przed sobą rozsypanych na stoku góry. To jeno ich „brać" jednego po drugim. Mijam coraz to innego. Migają mi w oczach numery — 90, 82, już i „siedemdziesiątki", jakiś maruder z sześćdziesiątym którymś, ba, nawet poniżej sześćdziesiątki. Gonię, co tylko mogę wyciągnąć.

Minął wreszcie ten obrzydliwy wyciąg, tyle kilometrów podejścia (!) i wreszcie zjazd. Tu oczywiście znów mijam nowe numery, coraz niższe. Kończy się zjazd i trasa przechodzi w tereny płaskie.

Nagle na jednej takiej ściance czuję, jak oczy zachodzą mi jakby mgłą, świat widzę na mleczno i omal zupełnie tracę widok trasy i zawodników przedemną. Jednocześnie robi mi się powoli, systematycznie coraz słabiej. Chcę mknąć naprzód, tymczasem robię kilka ruchów kijkami i ramiona zupełnie mi słabną.

Był to pewnie 15 kilometr trasy. Poczułem jednocześnie nieopisany wprost głód. Wszystko-bym zjadł, coby mi tylko podano. Tu dopiero rozpoczął się dla mnie dramat. Znów, naodwet doganiali mnie i mijali ci, których już znacznie, znacznie wyprzedziłem. Kto miał ochotę, to mnie wymijał.

— Nie przerywałem przecież biegu — objaśnia dalej — gdyż chciałem dać to wszystko ze siebie, na co mnie w danej chwili było stać. Sztywny, blady, drobniusieńkim krokiem dowlokłem się na metę.

— A na skoczni — zapytuję zkolei.

— O ile trasa biegu miejscami tylko przypominała śniegiem zimę — opowiada Bronek — o tyle skocznia prawie cała pokryta była lodem. To też przy pierwszym moim skoku zauważyłem w zjeździe, jak wynosili z zeskoku zawodnika, ale jako ślad jego upadku pozostała czerwona płachta krwi na lodzie. To wystarczyło, żebym krzyknął na naszych, aby skakali ostrożnie i sam tak czyniłem. Wynik wiadomy.

Nie mniej dramatycznie przedstawia oberstdorfską „osiemnastkę" tegoroczny narciarski mistrz Polski — Karol Szostak.

Z niesmakiem wspomina też śniadanie przed biegiem. Bułki, jak bułki — opowiada mistrz Polski — ale ta wczesna pora i jakieś z wapna jajka, z których jajecznicę czułem na całej trasie.



BR. POLANKOWA
jest bezsprzecznie gwiazdą narciarstwa polskiego.

Jedliśmy je wszyscy po trochu, choć nikt ze smakiem, bo nie były świeże. I może one to zaszkodziły. Żeby jeszcze coś było zjeść przed startem, który się odbywał w przeszło 2 godziny po takiem śniadaniu, to możeby katastrofy nie było.

— Ja, co z łatwością minąłem Motykę i potem Wahla, musiałem na ostatniej części biegu, w części płaskiej, patrzeć bezradnie, jak znów mnie mijają. Doprawdy z początku trasy zdawało mi się, że takbym szedł parę razy po 18 kilometrów i umiem wziąć tempo — zostałem słabem, głodnem dzieckiem.

— Mięśnie rąk i nóg, zwłaszcza łud i bioder bolały mnie przytem nieznośnie.

Na mecie byłem tak wyczerpany, że gdyby mi kazali pójść jeden krok poza metę, runąłbym na ziemię bez sił. Wiedziałem jeno, że muszę skończyć bieg, ale ani pół kroku nie mogłem wyjść za metę, ale przysiadłem zaraz po biegu.

— Ile potem zjadłem naraz i ile teraz jadam w domu, to nie śmiem się przyznać, jak wiele. To samo jest z bratem Antonim i z Bronkiem. Pociesza nas tylko, że Müller wogóle tego biegu nie skończył, ale zemdlał w drodze.

— A skocznia? — Zupełnie inna, niż nasza. Loopingowa. Brak treningu na niej i złodowaciały zeskok peszyły nas. Tam trzeba pracować za utrzymaniem się po wybiciu, bo wyrzuca starczyście, a u nas tego nigdzie niema, to i treningu brak.

J. Ol.

Na stokach Beskidu

Mistrzostwo narciarskie Jordanowa

Jordanów, 25 luty.

Oddział narciarski Sokoła w Jordanowie zorganizował zawody o puhar, dawne mistrzostwo Jordanowa.

Wyniki biegu głównego: 1) Berych Władysław (Strzelec) czas 46:10, 2) Berych Jan (Strzelec) 46:58, 3) Kysiak Teodor (Sokół) 47:32, 4) Chramiec Józef (Strzelec) 47:33, 5) Dawidek Tadeusz (Sokół), 6) Wrześniak Aleks. (Strzelec), 7) Rayski Zygmunt (Niwa), 8) Motyka Julian (Sokół), 9) Legut Józef (Strzelec), 10) Kądzieława W. (Sokół — Żywiec).

Juniorzy: 1) Jordanowski Kazim. (Wisła) 50:46, 2) Marusarz Jan, 3) Marusarz Stanisl.

Bieg pań 4 klm. 1) Skowrońska Janina (Wisła) N. Targ 19:32, 2) Stopkówna (SNPTT Zakop.) 20:28, 3) Ochotnicka, 4) Gewontówna, 5) Lorencówna. Ponieważ jednak Skowrońska Janina za prowadzenie na trasie została zdyskwalifikowana, pierwsze miejsce przyznano Stopkównie. Poza konkursem startowała Br. Staszel-Polankówna, uzyskując czas 19:35, a więc o trzy sekundy gorszy od Skowrońskiej, co należy tłumaczyć tem, że biegała ona na nartach turystycznych.

Konkurs skoków. Zawody te zbiegły się z poświęceniem skoczni narciarskiej w tym sezonie, dzięki niezmordowanej pracy p. Karola Mirka wysławionej, na której można wyciągać skoki do 30 m. Sam konkurs podzielono na konkurs do zawodów złożonych i indywidualnych.

Wynik konkursu do zawodów złożonych. Senjorzy: 1) Rayski Zygmunt 136.5, 24.5, 20.5; 2) Myszkowski Tadeusz 126.0, 20.5, 25.5, 3) Berych Władysław 117.0, 18.0, 18.0.

Junjorzy: 1) Marusarz Stan. (S. N. P. T. T.) 142.5, 23.5, 25.0 2) Marusarz Andrzej (S. N. P. T. T.), 3) Sławski Jakób (Wisła — N. Targ).

Wynik zawodów złożonych 12 klm. i skok. Senjorzy: 1) Rayski Zygmunt (Wisła — N. Targ) 281.0, 2) Berych Władysław (Strzelec — Zakop.) 277.0, 3) Chramiec Józef (Strzelec — Zakop.).

Junjorzy: 1) Marusarz Stan. (S. N. P. T. T.) 142.0.

Wynik konkursu skoków indywidualnych: 1) Rayski Zygmunt (Wisła — N. Targ) 140.5, 23.5, 24.0; 2) Myszkowski Tad. (Sokół — Zakopane) 134.0, 25.0, 24.5; 3) Zaydel Tadeusz (S. N. P. T. T. Zakopane) 130.0, 21.5, 22.5.

Junjorzy: 1) Marusarz Stanisław (S. N. P. T. T. — Zakopane) 144.5, 25.5, 26.0; 2) Marusarz Andrzej (S. N. P. T. T. — Zakopane) 138.5, 24.5, 25.5; 3) Olszewski Mieczysław (Wisła — N. Targ) 131.0, 23.0, 22.0.

Wynik zawodów drużynowych: 1) Wisła — N. Targ 111 pkt., 2) S. N. P. T. T. — Zakopane 109 pkt., 3) Strzelec — Zakop. 84 pkt., 4) Sokół — Zakop. 73 pkt.

Wieczorem w sali magistratu odbyło się rozdanie nagród. W czasie rozdawania nagród wdarł się nieprzyjemny dla wszystkich incydent ze strony kierownika ekspedycji Strzelca z Zakopanego p. B., który swem postąpieniem dał dowód jak niską jest jego kultura sportowa, przy wysokiem wyrobieniu sportowem jego zawodników. Uważamy, że na stanowiska kierowników ekspedycyj powinni być wybierani ludzie przedewszystkiem znający się na narciarstwie, którym dobro i rozwój narciarstwa, nietylko w swym klubie, ale na całym obszarze R. P. dobrze na sercu leżeć powinien

S. Zawiła.

Na ringu w Pradze

walczą w piątek Polacy z Czechami

W piątek 28 b. m. wieczorem rozegrany zostanie w Pradze mecz bokserski pomiędzy reprezentacją Polski i Czechosłowacji.

Skład drużyny polskiej jest już naszym czytelnikom oddawna znany. Najwięcej wątpliwości budziło obsadzenie wagi ciężkiej, w której start Stibbego, najlepszego obecnie „ciężarowca" polskiego, nie był pewny ze względu na jego wyjazd do Berlina. Zamiast Stibbego w rachubę wchodził Wocka, którego olbrzymia siła wystarczała często, by zwyciężyć lepszych technicznie przeciwników.

Tymczasem w środę, w dzień wyjazdu naszej reprezentacji z Katowic nadeszła z Berlina depesza, donosząca o chorobie Stibbego, jednocześnie zaś Wocka zawiadomił, że czuje się niedobrze i rezygnuje z wyjazdu.

PZB mając do rozporządzenia zaledwie kilka godzin, znalazł się w sytuacji przymusowej. Wybór padł na tego jedynego kandydata, który był pod ręką. W ten sposób do reprezentacji Polski dostał się młody pięściarz B. K. S-u Wystrach, bokser, który ma za sobą 10 czy 12 walk i dość skromny tytuł mistrza marynarki.

Oprócz Wystracha „homo novus" w naszej reprezentacji będzie Seweryniak (Sokół — Łódź), który jednak dobrze sobie zasłużył na ten zaszczyt i wstydu barwom polskim zrobić nie powinien.

A więc w poszczególnych wagach odbędą się następujące spotkania: waga musza — Forlański (Warta — Poznań) — Skramocky (Praga), waga kogucia — Stepniak (Warta) — Dvorek (Praga), waga piórkowa — Górny (Policyjny K. S. — Katowice) — Krob (Praga), waga lekka — Seweryniak (Sokół — Łódź) — Jirak (Praga), waga półśrednia — Arski (Warta) — Pytlik (Praga), waga półciężka — Wiśniewski (Warta) — Lindner (Morawska Ostrawa), waga ciężka — Wystrach (BKS — Katowice) — Arndt (Praga).

W marcu roku zeszłego podobny mecz w Katwicach przyniósł nam wysokie zwycięstwo 12:4 pkt. Barwy polskie wówczas reprezetowali: Moczko, Glon, Górny, Gawlik, Arski, Seidel, Tomaszewski i Kupka.

W siłach Czechosłowacji trudno nam się zorjentować wobec bardzo poważnych przesunięć personalnych. Niema tu Nekolnego, Ostrużniaka, Skrivanka. Ze starych bokserów, posiadających dobrą markę uznanych sław zanotować trzeba Poetscha i Kroba.

Na sędziego meczu Czesi wyznaczyli swego rodaka inż. Kroupę, który w swoim czasie prowadził mecz Polska — Niemcy we Wrocławiu. Kierownictwo naszego zespołu natychmiast po przybyciu do Pragi ostro zaprotestuje przeciwko temu arbitrowi, żądając w myśl ustalonych zwyczajów, sędziego neutralnego.

Sędziami punktowymi będą pp. Hoffmann (Drezno) i znany już w Polsce Krisztyan (Budapeszt).

Turniej koszykówki

z udziałem poznańczyków w Warszawie

W nadchodzącą niedzielę Polonia organizuje w sali Ośrodka W. F. o g. 19-ej turniej gier z udziałem znakomitej drużyny poznańskich harcerzy, Czarnej Trzynastki, pierwszego mistrza Polski, mistrza Poznania. Przeciwnikiem jej będzie słynny już zespół Polonii, wicemistrza Polski i mistrza Warszawy. Jedyne spotkanie tych dwu ekstraklasowych drużyn Polski, rozegrane na jesieni ub. roku podczas mistrzostw Polski w Krakowie dało zwycięstwo Polonii 17:10, przyczem była to pierwsza porażka niepokonanego dotychczas ówczesnego mistrza Polski, spotkanie zatem sobotnie będzie nieoficjalnym rewanżem mistrzostw. Program powyższego turnieju przedstawia się następująco: YMCA — Polonia (siatkówka męska), Warszawianka — Polonia (siatkówka kobieca), Czarna Trzynastka — Polonia (koszykówka męska) i naturalnie AZS — Polonia (koszyk. kobieca).

Warszawski Okręgowy Związek Gier Sportowych organizuje w niedzielę o godz. 11-ej rano mecz męskiej koszykówki reprezentacyjnej Poznania i Warszawy. Będzie to pierwszy mecz stolicy z innem miastem niż Łódź. Skład drużyny stolicy oparty na graczach Polonii, przedstawia się następująco: Czyżykowski (Polonia) i Wciśliński (AZS) lub Stajewski (YMCA) w obronie, Zgliński, Kapałka I (Pol.) i Bednarek (YMCA) w ataku. Drużyna ta przygotowywała się bardzo starannie i rozegrała szereg meczów treningowych. W piątek pokonała kombinowaną drużynę Varsovii i YMCA 43:29, zaś we wtorek — Polonii i YMCA 44:30. Walka zapowiada się bardzo zacięta, przyczem gospodarze, jako u siebie grający, mają z tego tytułu pewien handicap. Zespół poznański, rekrutujący się głównie z graczy Czarnej Trzynastki, przyjeżdża do Warszawy w sobotę wieczorem. Jako przedmecz rozegrane zostanie spotkanie męskiej koszykówki Marymont — Makabi z kobiecej — AZS — komb. drużyna Warszawy. Projektowany mecz kobiecych reprezentacyj Łodzi i Warszawy w koszykówce nie doszedł do skutku.

W Przemyślu w czasie zawodów lekkoatletycznych rozegrano mecze siatkówki i koszykówki. W siatkówce komb. drużyna Warszawianki i Polonii wygrała z reprezentacją Przemyśla 28:26, a w koszykówce drużyna Warszawianki z repr. Przemyśla wygrała 15 : 9.

Zarząd Poznańskiego Okr. Zw. Gier Sportowych ukonstytuował się w następującym składzie: prezes — prof. Jasiński, wiceprezesi — Balcer M. i Adamski, sekretarz — Winkler, skarbnik — Weselik, referenci — Balcer i Poszwa (koszykówki), Gruchalski i Piechocki (siatkówki), Pigoniówna (hazeny), Jakubowski (palanta), Frays (szczypiorniaka). W skład komisji sportowej weszli Balcer i Gruchalski.

Co zaciekawi każdego lekkoatletę

„Przegląd Sportowy" został specjalnie wyróżniony w sprawozdaniu rocznem PZLA jako pismo, które bardzo skrupulatnie i obszernie informuje o pracach i postępach w lekkiej atletyce polskiej. Miło nam zanotować powyższy oficjalny objaw uznania dla naszego pisma.

Wolny wstęp na zawody lekkoatletyczne posiadają wszyscy sędziowie, przyczem sędziowie kandydaci mają to prawo jedynie w obrębie własnego okręgu, a sędziowie rzeczywiści — na obszarze całej Polski.

Do mistrzostw Polski zostaną dopuszczeni tylko ci zawodnicy klasy A, którzy startowali w mistrzostwach okręgowych ewentualnie usprawiedliwili swą nieobecność.

Ogólna liczba lekkoatletów w Polsce wynosi 4762, podczas gdy w 1928 roku zanotowano zaledwie 2621 zawodników. Wzrost jest więc bardzo poważny, niemal podwójny.

Z tej globalnej cyfry zawodników, mężczyzn było 3880, a kobiet tylko 882. W tej dziedzinie jest dużo do zrobienia.

Poszczególne okręgi przedstawiają się pod względem ilości zawodników następująco (w nawiasie ilość pań): 1) Warszawa 1207 (263), 2) G. Śląsk 494 (118), 3) Lwów 445 (90), 4) Pomorze 406 (78), Kraków 354 (112), 6) Poznań 349 (88), 7) Wilno 340 (52), 8) Łódź 249 (75).

Nowe podokręgi lekkoatletyczne w Stanisławowie, Tarnopolu i Nowogródku zostaną zorganizowane na polecenie walnego zebrania przez właściwe okręgi PZLA.

Największy przyrost ilości zawodników w porównaniu z rokiem 1928 wykazuje okręg lwowski (193 procent). Przypisać to należy pobudzeniu do życia klubów o dawnych świetnych tradycjach, które w okresie ubiegłym zaniechały kultywowania lekkiej atletyki.

Najwięcej klubów lekkoatletycznych posiada okręg warszawski (52), następnie Pomorze, Śląsk i — co jest godne specjalnego podkreślenia — Wilno.

Lublin zajmuje ostatnie miejsce w klasyfikacji okręgów pod względem liczebności zawodników, legitymując się kompromitującą liczbą 36 zawodników i 6 zawodniczek. Charakterystyczne jest, że tą skromną cyfrą zadowala się aż 12 klubów lubelskich!

Pietkiewicz, czołowy miotacz Varsovii, przeniósł się do Legji warszawskiej, natomiast Żak, dobrze zapowiadający się długodystansowiec tego samego klubu, zgłosił się do Polonii. Wystąpienia te pozostają w związku z przywróceniem Varsovii jej charakteru klubu wyłącznie harcerskiego.

„Hokej" miesięcznik, oficjalny organ Polskiego związku hokeja na trawie, zacznie znowu wychodzić w Poznaniu pod redakcją Tadeusza Paczkowskiego.

Mistrz Polski Lechia wyjeżdża w kwietniu do Czechosłowacji i rozegra w Pradze 3 spotkania w dniach 20, 21 i 23 z czterema drużynami: S. K. Podoli, S. K. Sparta i Ż. K. S. Hagibor.

Kongres F.I.S. w Oslo

Jedenasty kongres międzynarodowy FIS w Oslo, obradował przy wyjątkowo licznym udziale 16 tu państw. Polska reprezentowana była przez inż. Bobkowskiego i dr. Macudzińskiego. Wielkie zdziwienie wywołał fakt niedopuszczenia prasy na salę obrad.

Po zagajeniu obrad przez prezesa FIS płk. Holmquista, który zwrócił uwagę na 20-stoletni jubileusz związku, przystąpiono do porządku dziennego. Powzięto następujące ważniejsze uchwały: mistrzostwo FIS w 1931 roku postanowiono rozegrać w Oberhof (Niemcy); w komitecie olimpijskim związek narciarski popierać będzie wnioski o dopuszczenie do każdej konkurencji conajmniej 4-ch zawodników danego państwa; powierzono specjalnej komisji sprawę zaliczenia biegu zjazdowego i slalomu do programu mistrzostw.

Finlandja i Czechosłowacja postawiły wnioski w sprawie reformowania kolejności zawodów, a nawet Czesi zaproponowali zmienić punktację w kombinacji w duchu większego uprzywilejowania biegu na niekorzyść skoków, jednak kongres zgodził się, że wszelkie reformy można przeprowadzać najczęściej co 4 lata, a więc teraz dopiero w 1932 roku.

Drugie posiedzenie kongresu odbyło się we środę

Władysław Próchniewicz — znany w Łodzi hokeista i trener tennisowy, który w ciągu ostatniego lata trenował Łódzki Klub Lawn Tennisowy, natomiast w barwach Unionu uprawiał hokej, został przez Polski Związek Hokeja na lodzie zdyskwalifikowany i uznany za zawodowca. Łódź w ten sposób poniosła wielką stratę, albowiem Próchniewicz był tam jednym z najlepszych hokeistów.

TADEUSZ SEMADENI

Rozkwit hokeju polskiego

Wspaniały rozrost wszerz wynagradza słabe wyniki reprezentacji



LEGJA—CRACOVIA 5 : 0
Krakowianie byli jedyną drużyną turnieju, która przegrywała mecze w tak wysokim stosunku tracąc ogółem 15 bramek.

Zakończone przed paru dniami mistrzostwa hokejowe Polski pozwoliły stwierdzić, że dziś już okręg lwowski należy stawiać prawie na równi z bezkonkurencyjnym dotąd warszawskim, że Wilno, Poznań i Toruń stanowią środowiska zupełnie równorzędne, przyczem jedynie najmłodszy okręg krakowski pozostaje nieco za niemi w tyle, ale za to ma bardzo utalentowany materjał zawodniczy, który pozwala mieć najlepsze nadzieje na przyszłość.

W chwili obecnej mamy więc w Polsce 6 środowisk hokeja lodowego, które musimy brać pod uwagę przy wybieraniu reprezentacji państwowej. W sześciu środowiskach mamy kluby, z któremi liczyć się muszą mistrz i wicemistrz Polski. Pod tym względem zajmujemy dziś pierwsze miejsce w Europie.

Wszędzie bowiem zagranicą hokej skoncentrowany jest w jednem lub dwu miejscach, nigdzie nie jest sportem popularnym.

Istnieje kilka państw, w których tylko tam istnieje hokej, gdzie znajduje się sztuczny lód. A więc Włochy (Medjolan), Anglja (Londyn), Belgja (Antwerpja), Węgry (Budapeszt). Drugą kategorję stanowią te państwa, które poza pałacem lodowym stolicy posiadają jedno centrum sportów zimowych w górach (Niemcy mają Riessersee, Francja — Chamonix).

W lepszem położeniu znajduje się Szwajcarja, gdzie kluby hokejowe rozproszone są po całym kraju. Jest ich jednak o 10 mniej, niż w Polsce i z wyjątkiem jedynego i bezkonkurencyjnego Davosu, są wszystkie gorsze od naszej Pogoni czy Legji. Również Austrja poza Wiedniem posiada kilka środowisk górskich, takich jak Innsbruck, Klagenfurt, Villach, Leoben, ale jak pamiętamy z tournee naszych klubów, są to środowiska drugorzędne, które o rywalizacji ze stolicą nawet marzyć nie mogą.

Jedynym krajem, który posiada bez porównania więcej klubów i ośrodków, niż Polska, jest Szwecja. Tam jednak nie hokej jest popularny, lecz bandy. Klubów, grających w hokeja kanadyjskiego jest w Skandynawji bardzo mało, a nawet gracze reprezentacyjni niejednokrotnie są z zamiłowania „bandystami“ i tylko na doraźną potrzebę porzucają piłkę dla kauczukowego krążka. Siła szwedzkiego hokeja polega na tem, że na wypadek mobilizacji, z szeregów graczy bandy po krótkiem przeszkoleniu, powstają doskonali hokeiści.

W porównaniu z rokiem 1926, kiedy szóstka warszawskiego AZS-u zdobyła sobie już poczesne miejsce w Europie, do chwili obecnej nie tak wiele się zmieniło, skoro w rok ubiegłym zadowolnić się musieliśmy czwartem miejscem w mistrzostwie. Przeobrażenie radykalne natomiast nastąpiło w liczbie posiadanych przez nas drużyn.

Przypomnijmy sobie bowiem zimę 1926 r., kiedy jedynym zespołem w Polsce, mogącym walczyć z AZS-em był W. T. Ł. (obecna drużyna Legji), który przegrywał przeciętnie 15:0, kiedy na prowincji poza Toruniem o hokeju prawie nie było mowy — i zestawmy to sobie z wynikami chwili obecnej, a upla styczni się nam obraz postępu.

Ciężka walka, jaką musiał stoczyć AZS warszawski, by utrzymać w ręku tytuł mistrza Polski, nie była kwestją przypadku, lecz wynikiem kilkoletniej, metodycznej pracy.

PZHL od pierwszych chwil zabierał rokrocznie zagranicę razem z reprezentacją kilku graczy młodych. Ogółem ponad 50 polskich hokeistów było na wyprawach w Szwajcarji, Austrji, we Włoszech, w Niemczech, na Węgrzech i w Czechosłowacji.

Choć wielu z nich zawiodło nasze nadzieje, i nie doczekaliśmy się z nich wielkiej pociechy, to jednak fakt, że pół setki ludzi, którzy widzieli najlepsze wzory hokejowe, rozsypane jest po Polsce, musiał zrobić swoje. W ostatnich dwuch latach ponadto sprowadzano do Polski drużyny zagraniczne, a zagranicę oprócz reprezentacji wyjeżdżały całe kluby.

Temu właśnie przypisać możemy w głównej mierze, że mimo braku warunków klimatycznych, mimo braku trenerów, hokej nasz pod względem wyników drużyn przeciętnych znajduje się bezwątpienia na pierwszem obok Szwecji miejscu w Europie.

Świetne i błyskotliwe sukcesy AZS-u warszawskiego były siłą atrakcyjną, która zdobywała dla tego królewskiego sportu popularność w kraju. Ale nie wystarczyłyby one w naszych warunkach klimatycznych do tak niesłychanego wyrównania klasy, jakiego świadkami byliśmy w Krynicy.

I dlatego uśmiechać się trzeba, gdy się wspomni objekcje, jakie sprawiał każdemu niemal wyjazdowi zagranicę naszych hokeistów (z wyjątkiem urzędowej reprezentacji) Związek Związków.

W r. 1924 gdy AZS jechał do Szwajcarji stawiać pierwsze kroki i pierwsze pobierać nauki, — Z. Z. już oponował. Gdy w roku zeszłym przygodna drużyna naszych hokeistów pojechała na Strbskie Pleso, uczyniła się wielka wrzawa, a to skutkiem tego, że nielojalna prasa czeska miała czelność nazywać ten zespół reprezentacją Polski.

I wreszcie w roku bieżącym, gdy chodziło o wyjazd na Boże Narodzenie Legji i Pogoni, ci panowie z których wielu zapewne nie wie, którym końcem kija grać należy, mieli odwagę wypowiadać w kategorycznej formie swe fachowe poglądy na kwestję poziomu naszych drużyn i zespołów austrjackich i kategorycznie zaoponowali przeciw wyjazdowi.

Ostatecznie P. Z. H. L. z tej kompetentnej opinji nie wiele sobie robił i Legja z Pogonią swe tournee odbyły, osiągając kilka wyników bardzo pomyślnych. I dziś, gdy drużyny te poraz pierwszy osiągnęły niemal wyżyny niedościgłego, nawpół mitycznego w Polsce AZS-u, musimy skonstatować, że parotygodniowy wyjazd do Austrji znacznie się do tego przyczynił. Zarządowi Z. Z. możemy też powinszować trafności sądów i ewentualnie poradzić, by na przyszłość w kwestiach kwalifikacyj sportowych zawodników zechciał polegać na właściwych związkach.



A. Z. S. — WARTA 1 : 0
Drużyna akademików wileńskich była jedną z niespodzianek turnieju, zdobywając 5-te miejsce.

Od szeregu lat bolelišmy nad tem, że że mimo wszelkich wysiłków ze strony PZHL i klubów, niema w Polsce gracza, którybyby mógł kogoś z piątki AZS-u zastąpić, bolelišmy nad tem, że niedyspozycja lub niemożność wyjazdu jednego Tupalskiego lub Adamowskiego uniemożliwia nam ekspedycję zagraniczną.

Jeszcze w tym roku kierownik sportowy reprezentacji p. Kuchar żadnego z zastępców nie wstawiał do drużyny na ciężkie mecze. Turniej krynicki wykazał jednak, że i pod tym względem już sytuacja się nieco wyjaśnia. Taki Szenajch np., który niestety ze względu na studja nie mógł pojechać na mistrzostwa Europy, jest już dziś zawodnikiem z azetesowcami równorzędnym. Rok przyszły przyniesie nam takich graczy niewątpliwie więcej.

W każdym jednak razie hokej polski przestał być domeną jednego klubu, zdobył sobie już szerokie podstawy, które z roku na rok się rozrastają. Nieodwołalną konsekwencją tego stanu rzeczy będzie, jeżeli nie za rok, to za dwa lata to, że reprezentantów Polski wybierać będziemy mogli nie z pośród sześciu, ale z pośród 20 — 30 zawodników.

Ten wspaniały rozwój hokeja wszerz, którego wyrazem były tegoroczne mistrzostwa, niewątpliwie w dużej mierze przypisać należy długiej i mroźnej zimie r. 1928/29. Rezultaty zeszłorocznych możliwości treningowych wypływają dopiero teraz.

W roku bieżącym PZHL jak tylko było można, łatał kiepską zimę. Dwa tygodniowe turnieje w Krynicy, gdzie zbierała się elita polskich hokeistów, wyprawa reprezentacji zagranicę, dwa wyjazdy klubowe, wszystko to sztukuje jakoś małą ilość dni ślizgawkowych w Polsce.

Są to jednak tylko półśrodki. Środkiem radykalnym będzie dopiero sztuczna ślizgawka, którą buduje Śląsk.

Dowidzenia! Powodzenia!

Pożegnanie narciarzy przed wyjazdem do Oslo

Byłem w Krakowie. W sobotę, 22 b. m. miałem o 3-ej popołudniu wsiąść do autobusu, by udać się z powrotem do Zakopanego.

Jest w pół do trzeciej, zmierzam na plac św. Ducha. Naraz dostrzegam Zdzisława Motykę jak niknie w drzwiach restauracji hotelu Pollera. Pędzę do autobusu, wrzucam pakunki i puszczam się w pościg za świetnym zawodnikiem. W przedsionku restauracyjnym — cztery gwiazdy naszego narciarstwa: bracia Szostacy, Motyka i Bronek Czech.

— Witajcie! Cóż tu robicie?

— Idziemy na obiad.

— Domyślam się tego — mówię — pozatem?

— Jedziemy do Oslo — oświadcza Zdzisław.

— Na Warszawę?

— Nie przez Bytom. — Może pójdziemy coś zjeść.

— Nie mam czasu, ale małe piwo wypiję.

Siadamy za stołem. Ten i ów z gości zerka ciekawie na chłopców w granatowych kostjumach i jasnych pończochach.

Motyka zamawia obiad.

— No, jakże się czujecie?

— Doskonale! — mówi Motyka i łypie zwycięskiem okiem po sali.

— Ciekawym, czy przeszło u mnie osłabienie — powiada Bronek — wypocząłem i mam się nieźle.

Karol Szostak milczy. Zaczepiam go o wywiad. Oczywiście nie teraz — po powrocie. Nie będzie to łatwe zadanie, gdyż mistrz Polski nie lubi mówić. Woli biegać. Wcale mu się nie dziwię.

— Kiedy my się zobaczymy? wtrąca się Motyka. — Pojedziemy gęsiego do Finlandji po zawodach FIS-u — na mistrzostwa.

— Pan pierwszy zaczyna?— Co?

— O nie! Pięćdziesiątka na końcu. Pierwszy będzie bieg na 17 kilometrów. Osobno dwa krótkie biegi i dwa razy skoki.

— Kto z wami jedzie?

— Faecher. Spotykamy się na dworcu o wpół do piątej. Widzieliśmy się. Wesoły i miły jak zawsze. Taki „Nero“ — dorzuca po chwili Motyka.

— A pozatem?

— Grossman, Macudziński i pułkownik.

— Wagner?

— Nie, Bobkowski.

— Co tam słychać w Zakopanem? — pytam, gdyż parę dni mnie nie było.

— Kazio Schiele organizuje wyprawę do Westerowa. Dzisiaj są wszyscy w Jordanowie. W niedzielę skoki na Krokwi, zakończenie memorjału Wójcickiego. Pogoda trzyma się.

Cieszę się, że ich widzę. Dobrana czwórka. Jestem ciekawy, co pokażą w Oslo.

— Napiszcie do mnie!

— Naturalnie, napiszemy coś ciekawego — mówi Bronek.

Siedzi pozatem cicho. Wygląda dobrze. Ten się czai na „odkucie“.

— Kiedy ujrzę was z powrotem?

— Nie prędko, chyba 10 marca lub później.

— Idziemy do wojska — dodaje Szostak.

— Jakto? Kiedy?

— 15 marca.

— Wszyscy czterej — jak tu siedzimy.

— Szusem do pułku!

— Ale teraz, to sobie użyjecie — pojechałbym z wami.

— To może i do wojska panby z nami wstąpił — śmieje się Motyka.

— Co to, to nie!

Patrzę na zegarek — dochodzi trzecia. Muszę wiać.

— No, żegnajcie; Powodzenia! A może to źle życzyć sukcesów?

— Nie zaszkodzi!

— A pozdrówcie tam na „górze“ wspólnych znajomych.

— Zrobi się. Do widzenia!

Opuszczam naszą ekspedycję. Przykro mi było żegnać się z nimi.

Tacy mili chłopcy — świetni sportowcy. Ale cóż. Byle im dobrze poszło!

R. M.

Z drogi do Oslo

List ze statku „Król Gustaw V“

A więc edzijemy! Jesteśmy na morzu, coraz dalej od kraju. O kimże tedy wspomnieć w takiej chwili, jeśli nie o „Przeglądzie Sportowym“, który zawsze i wszędzie każdemu towarzyszy — jest więc i teraz razem z nami.

Jechaliśmy wygodnie i miło przez Bytom i Wrocław. Sami swoi: Facher, dr. Macudziński, Bronek, Motyka i obaj Szostakowie. W Berlinie punkt koncentracyjny dla reszty. Dochodzi jeszcze jeden „swój“ — płk. Bobkowski. Witamy go gromkiem: Hurra! Lotecz ki niema — może nas dogoni.

Wszyscy w świetnych humorach. Motyka, jak zwykle, aż tryska uśmiechem. Bronek opowiada, jak to w swoich półbucikach powykręcał sobie nogi tak dokumentnie, że już niczem nie ryzykuje.

Chłopcy nasi bali się morza, lecz jest ono spokojne i nie zdoła rozkołysać takiego potwora, jak ten, który przewozi nasz pociąg z Sassnitz do brzegów Skandynawji.

Jest 7 wieczorem. Widać światła szwedzkie! Za godzinę będziemy w Trelleborgu, stamtąd za 12 godzin — w Oslo.

Układamy program zajęć dla zawodników. Szkoda, że niema ich więcej. Kawa i Berych mogliby też coś zdziałać. Niestety, finanse nie pozwoliły, a Skandynawja jest drogim krajem.

Płk. Bobkowski, dr. Macudziński i Facher przygotowują się do kongresu. Program niebylejaki: 27 punktów! Jutro jadą oni z członkami kongresu do Finnse. Spodziewają się zrobić wycieczkę na lodowiec Hardangerjökel.



PROF. WEYSSENHOFF,
najstarszy hokeista polski, twórca, trener, protektor i gracz drużyny A.Z.S. (Wilno).



POGOŃ — A. Z. S. 0:0
Moment z pierwszego w historji hokeju polskiego meczu, który nie przyniósł zwycięstwa A. Z. S. Warszawa.



WALTER STEINERT
motocyklista łódzki, który zajął trzecie miejsce w zjeździe gwiaździstym do Berlina na maszynie B. M. W.



HOKEIŚCI POGONI (LWÓW) I WARTY (POZNAŃ)
walczyli ze sobą w jednej grupie na turnieju krynickim o mistrzostwo Polski. Pogoń, która zajęła drugie miejsce po świetnym bezbramkowym meczu z A. Z. S., z trudem pokonała Wartę 2:1.



DRUŻYNY CRACOVII I TORUŃSKIEGO KLUBU SPORTOWEGO
przed meczem, który zakończył się najlepszym dla krakowian wynikiem 1:4. T. K. S. dzięki swemu doskonałemu bramkarzowi Stogowskiemu, walczył na równi z lepszemi drużynami.

Łodzianin 3-ci w Berlinie

wśród 2,300 motocyklistów z całej Europy

Jako jedyni reprezentanci polskiego sportu motorowego na wielki międzynarodowy zjazd gwiaździsty motorzystów do Berlina, organizowany przez redakcję pisma fachowego „Motor", wyjechali w sobotę rano łodzianie: Kestenberg na Harleyu wiozac w koszyku Buckleya sen., państwo Nestler na DKW, Buckley na Caltophe, Hentzel na BMW i Webb na Caltophe. Wymienieni wystartowali w sobotę punktualnie o godzinie 6-ej rano z przed lokalu klubowego Unionu.

Jednocześnie wyjechał z Wilna zawodnik łódzki Walter Steinert, wioząc w koszyku Włodzimierza Stolarowa, brata naszych mistrzów tennisowych. Z Wilna wyjechali łodzianie punkualnie z wybiciem północy według czasu radjowego.

Tegoroczny zjazd gwiaździsty był największy z dotychczasowych, jakie się odbyły, dość powiedzieć, że do zjazdu wystartowało 2.300 wozów z niemal wszystkich zakątków Europy, w tem sklasyfikowano ponad 1.700 zawodników. Zawodnicy mieli do pokonania w drodze liczne trudności, jak mgłę, ziąb i silny wiatr. Droga jadących z Łodzi była względnie dobra, podczas gdy Steinert i Stolarow pewne odcinki drogi mieli zaśnieżone.

Wszyscy Polacy przybyli na czas do Berlina i wypełnili warunki zjazdu gwiaździstego w zupełności. Spotkali się oni z nadwyraz serdecznem przyjęciem ze strony organizatorów.

Na specjalną uwagę i szersze omówienie zasługuje wyczyn Steinerta, który zdobył tak zaszczytne trzecie miejsce w swej kategorji wozów ponad 600 ccm. z przyczepką. Steinert przebył 986 kilometrów (licząc według mapy powietrznej) i zajął miejsce za berlińczykami: Szwanekowem, który wystartował z Orleanu (1.213 klm.) i Grinemannem, który wystartował z Triestu (1.210 klm.). Steinert jechał na maszynie „Bayerische Motor Werke". Wszyscy łodzianie zostali sklasyfikowani.

Warto zaznaczyć że start łódzkich motorzystów od szeregu tygodni zapowiadany doszedł do skutku dopiero w ostatniej chwili zawdzięczając p. staroście łódzkiemu, który na rękę wydał im potrzebne paszporty zagraniczne, podczas gdy Polski Związek Motocyklowy, mimo kilkakrotnych monitów, telefonów i telegramów sprawy tej nie załatwił i nie zainteresował się nią wcale.

Rekordy polskie ustanawiane zagranicą, będą w przeszłości zatwierdzane przez PZLA. Powyższej uchwale walnego zebrania sprzeciwiał się zarząd PZLA, który twierdził, że zagraniczne komisje sędziowskie niezawsze dają gwarancję skrupulatnego zachowania wszystkich warunków, wymaganych przy zatwierdzaniu wyników rekordowych.

Za piłką na rowerze

Przed finałem o mistrzostwo Polski

Ubiegłej niedzieli odbyły się w Wełnowcu ostatnie mecze ćwierćfinałowe o mistrzostwo Polski w piłce rowerowej. Rozegrano 5 meczów, które naogół były bardzo interesujące.

Wyniki: Orzeł Wełnowiec II — Żory II 5:7 (1:5). Orzeł Wełnowiec II — Pszczyna II 5:6 (2:2), Orzeł Wełnowiec II — Siemianowice II 2:12 (1:6), Orzeł Wełnowiec III — Pszczyna III 5:3 (3:3), Orzeł Wełnowiec III — Siemianowice III 1:7 (1:3). Funkcję sędziego spełniał kapitan związkowy p. Wandzik ku zadowoleniu wszystkich stron.

Rezultat tegorocznych zawodów jest następujący: mistrzostwo kl. A zdobyła bezapelacyjnie I druż. Tow. Cykl. w Żorach, zaś mistrzem kl. C została III druż. Tow. Cykl. Szarotka w Małej Dąbrówce. Mistrz kl. B narazie nie został jeszcze wyłoniony, gdyż protest Małej Dąbrówki, wniesiony przeciwko przegranej z Siemianowicami został przez wydział sportowy Śl. Z. C. i M. uwzględniony, który wyznaczył już nowy termin ponownego spotkania. Mecz ten odbędzie się w następną niedzielę w Małej Dąbrówce. Jako sędziego zaproszono prezesa Śl. Z. C. i M. p. Skibę.

Do rozgrywek półfinałowych wchodzi zwycięzca ponownego spotkania między II druż. Małej Dąbrówki a II druż. Siemianowic, a mistrz kl. C III druż. Małej Dąbrówki.

Zgodnie z regulaminem spotkają się w finale zwycięzca półfinału z mistrzem kl. A I druż. z Żor. Zawody finałowe odbędą się w Katowicach w dniu 30 marca w ramach wielkiego festynu sportowego tej gałęzi sportu, przy udziale drużyn zagranicznych.

Przed kongresem olimpijskim

toniemy w powodzi wniosków i planów

Niedawno podawaliśmy wnioski Polski na kongres olimpijski w Berlinie w maju r. b. Obecnie otrzymujemy szereg informacyj, co do stanowiska innych państw w sprawie programu najbliższej Olimpjady.

A więc w dziale lekkiej atletyki Niemcy wnoszą o skreślenie biegu 400 mtr. przez płotki, 10 klm., 3 klm. steeplechase, trójskoku i rzutu młotem. Widoki na uzyskanie większości mają tylko te trzy ostatnie wnioski.

Francja proponuje dopuszczenie do każdej konkurencji tylko jednego reprezentanta danego państwa i zasadę tę chce stosować zarówno w lekkiej atletyce, jak i w pływaniu.

Według dalszego wniosku niemieckiego cały program lekkoatletyczny (panów i pań) ma być wyczerpany w ciągu 5-ciu dni, a gry sportowe (hokej na trawie i piłka nożna) uległyby wogóle skreśleniu.

W szermierce i hippice propozycje niemieckie dążą do skreślenia konkurencyj zespołowych, a pozostawienia indywidualnych, czyli idą po zupełnie innej linji niż wnioski polskie.

Kraje bałtyckie chcą ze swej strony pozbawić program olimpijski boksu, szermierki, skoków pływackich, jazdy maneżowej i t. d., gdzie decyduje swobodnie uznanie sędziego. W ten sposób wnioskodawcy chcą usunąć rażące niesprawiedliwości i nadużycia sędziów, dających w konkurencjach tych wyraz swemu „patrjotyzmowi", czy raczej szowinizmowi.

Głęboko rewolucyjny wniosek Niemców o wprowadzenie tylko 4-ech wag bokserskich niema poważniejszych szans na uwzględnienie.

W zapaśnictwie Niemcy proponują albo zorganizowanie dwóch turniejów, oddzielnie dla walki grecko-rzymskiej (obecnie istniejącej) i wolno-amerykańskiej, bądź też jednego turnieju z obowiązującym stylem „mieszanym".

W regatach olimpijskich Niemcy z niewiadomych względów wypowiedzieli walkę dwójce i czwórce ze sternikiem oraz dwójce bez sternika, żądając skreślenia tych konkurencyj z programu.

Jak widzimy, Niemcy stawiają we wszystkich gałęziach sportu bardzo daleko idące wnioski w kierunku zwężenia i skrócenia Igrzysk. Możliwe, że ze względu na koszty pobytu w Ameryce, dla kilku z tych wniosków znajdzie się na kongresie większość europejska.

Zebranie klubów jeździeckich odbyte niedawno w Warszawie, zwróciło uwagę na konieczność rozpowszechnienia sportu hippicznego wśród ludności cywilnej i młodzieży. W tym celu projektowane jest urządzanie łatwych konkursów, popularnych polowań par force, biegów myśliwskich i cross-country.

Legja, Polonia i Warszawianka

w przededniu wielkiego sezonu piłki nożnej

Wiosenny sezon piłkarski za pasem.

Jeszcze kilkanaście dni i jak Polska długa i szeroka piłka okrągła w swym zwycięskim locie, zakreśli nieprzeliczone parabole w powietrzu; na zieleni boisk piłkarskich zaczną się wokół niej uwijać tysiące adeptów futbolu; puste w ciągu zimy trybuny zaludnią się i rozkrzyczą; razporaz powietrze przerywać będą potężne okrzyki „gol", „faul", „brawo"; szpalty pism codziennych i fachowych zaroją się od nazwisk drużyn, graczy, cyfr wyników.

Jak do wielkiego sezonu piłki nożnej przyszykowały się ligowe kluby stolicy; co słychać w Legji, Polonii, Warszawiance; jakie w drużynach tych zaszły zmiany; który z asów pozostał w szeregach, jaki ubył i kto go zastąpił — oto pytania, które zpewnością cisną się na usta tysięcznych zwolenników piłki nożnej.

Zacznijmy od moralnego mistrza Warszawy — wojskowej Legji.

Klub ten jest już gotów do walk wiosennych wpełni. Od początku sezonu zimowego drużyna wojskowych uczęszczała na zaprawą gimnastyczną przeprowadzaną w lokalu klubowym przy ul. Myśliwieckiej. Pozatem większość graczy ligowych uprawiała ślizgawkę, bądź hokej na lodzie, a każda niedziela widziała graczy Legji na boisku piłkarskiem.

Z początkiem lutego Legja wzięła się do regularnego rozgrywania meczów treningowych. Jej ostatnie dwucyfrowe zwycięstwo nad B—klasowym Samsonem świadczy, że czołowy zespół stolicy na początku mistrzostw stanie do walki w pełni formy. W składzie wojskowych nie przewiduje się większych zmian. Skwarczyński, który bronił z takiem powodzeniem bramki w roku ubiegłym i teraz pozostanie bramkarzem reprezentacyjnym klubu. Zastępować go będzie w razie potrzeby Żukowski.

Żelazna para obrońców Martyna-Ziemian, zarówno jest linją pomocy w składzie Szaller, Cebulak, Nowakowski pozostają również nietknięte.

Natomiast pewne, chwilowo jeszcze ostatecznie nieskrystalizowane zmiany przewiduje się w napadzie dzięki zdobyciu przez Legję dawnego gracza IKS. (Katowice) Joschkego. W związku z tem przewiduje się wstawienie dotychczasowego lewoskrzydłowego na lewego łącznika, Joschkego na skrzydło przy pozostawianiu Łańki, Nawrota i Wypijewskiego na swych dotychczasowych pozycjach.

Ponieważ jednak w rachubę wchodzi jeszcze Cichecki, bracia Przeździeccy, Pońsko, Gabrysiak, Kotkowski, oraz z zastrzeżeniem Ciszewski — w drużynie zielonych mogą zachodzić pewne przestawienia, zależnie bądź od kondycji poszczególnych graczy, bądź ewentualnych kontuzyj, kar i t. p.

Jeśli chodzi o wiadomości, mające w sobie posmak sensacji, ale bardzo mgliste i mało prawdopodobne, to do takich zaliczyć należy niewątpliwie pogłoskę o zjawieniu się napastnika Cracovii Kossoka. Rzecz prosta, że obecność gracza tej klasy w napadzie wojskowych postawiłaby ich ofenzywę na nogi i stworzyłaby z Legji rzeczywiście najpoważniejszego kandydata do tytułu tegorocznego mistrza Ligi.

Polonia i Warszawianka zastosowały w swym treningu zimowym system zupełnie od Legji odmienny. Podczas, gdy wojskowi pragną ruszyć całą parą wprost ze startu i zdobyć zapas cennych punktów mistrzowskich, pozostałe dwa kluby stołeczne szykują najwyższą formę swych drużyn na później.

Nowy kierownik sekcji piłki nożnej Polonii p. Śliwiński, wieloletni kapitan poznańskiej Warty, opiera swe horoskopy wiosenne i letnie na podstawach dziś niezbyt jeszcze realnych. Chodzi tu o dwu graczy Pogoni katowickiej Pazurka II-go i Malika, którzy jakkolwiek stale osiedleni w wojsku w Warszawie i zaklimatyzowani w klubie, dotychczas od Pogoni zwolnień nie otrzymali. W chwili zatem obecnej całe dopełnienie zeszłorocznych kadr Polonii kończy się na dwu graczach: Kaczanowskim z Varsovii i Ogrodzińskim z Ruchu. Ponieważ jednak z drugiej strony Jelski otrzymał z Polonii wykreślenie; a Hyla jakoby definitywnie wycofuje się z boiska, więc ilościowo skład czynnika stolicy nie polepszył się absolutnie. Taksamo bardzo problematyczny jest udział Kisielińskiego w bramce, któremu zajęcia zawodowe pozwolą tylko wyjątkowo przybywać na mecz do Warszawy. Tak więc w bramce grać będzie Keller i jako zastępca — Korniejewski. Obrońcy pozostaną ci sami — Miączyński i Bułanow.

Największy kłopot jest z pomocą, w której brak kandydata na środek. Stanowisko to przeznaczone jest dla Pazurka, a w razie gdyby gracz ten nie mógł grywać, obejmie je prawdopodobnie Ałaszewski. Na bokach grać będą jak dotąd Seichter i Nowikow.

Skład napadu jest naogół zupełnie płynny. Można jedynie wymienić graczy branych w rachubę. Nazwiska ich brzmią: Cichecki, Szczepaniak, Ałaszewski, Michalski, Ogrodziński, Kaczanowski, Tynowski, a ewentualnie Malik. Krygier też będzie występował rzadziej i raczej zastępczo.

Warszawianka najbardziej kryje „tajemnice" swej sekcji piłkarskiej. Dowiedzieliśmy się jedynie, że dwa razy w tygodniu drużyna ligowa uczęszczała na gimnastykę, prowadzoną początkowo — ośrodku, a potem w gimnazjum Mickiewicza przez Zwierza II-go i że dwaj weterani klubowi Jung i Szenajch mają w r. b. powiesić swe buty na kołku nadobre. Jako zastępcy ich wymieniani są Lachowicz i Piliszek.

Warszawianka jest jedynym klubem, który w r. b. korzystać będzie z pomocy trenera zawodowego p. Ferenca. Zarówno bowiem Legja, jak i Polonia rozstały się ze swymi dotychczasowymi trenerami — Kovacsem i Steyskalem i prawdopodobnie zastępców szukać nie będą.

Start ligowy Polonia i Warszawianki będzie miał miejsca w pierwszym dniu tegorocznych mistrzostw w dniu 23 marca. Polonia gra dnia tego z Ł. T. S. G. w Warszawie, a Warszawianka z Garbarnią w Krakowie. Trzecim meczem tego dnia będzie spotkanie Warta—Ruch w Poznaniu.

Co zaciekawi piłkarzy

Dwa mecze Legja — Ł. T. S. G. rozegrane zostaną w najbliższej przyszłości: pierwszy w Łodzi, dnia 9 marca a w tydzień potem rewanż w stolicy, dnia 16 marca. Legja będzie zatem pierwszym klubem ekstra-klasy (poza Turystami i Ł. K. S.), który nawiąże stosunki z piłkarzami nowicjusza ligowego Ł. T. S. G.

Polonia rozegra przed swym pierwszym meczem ligowym w dn. 23 marca z ŁTSG następujące mecze: 2 marca z Marymontem (boisko Marymontu), 9 marca ze Skrą (boisko Skry), 16 marca z Turystami w Łodzi.

Warszawianka rozegra w dn. 2 marca pierwszy mecz ze Skrą (boisko Skry), a 9 marca prawdopodobnie z Marymontem.

Chmielewski i Wojtanowski, filary mistrza okręgu poznańskiego Legji wstąpili ochotniczo do wojska i odbywają służbę w 22 p. p. w Siedlcach. Legja ma im dać zwolnienie dla tego klubu, o ile wzamian 22 p. p. nie będzie robił trudności swemu b. graczowi Mikołajewskiemu, który po odbyciu służby wojskowej wrócił do Poznania. Mikołajewski jest doskonałym napastnikiem.

Brożek, jeden z lepszych piłkarzy KS. Podgórza (Kraków) zgłosił akces do Legji.

10 dolarów płaci Polska, tytułem składki za każdy rozegrany mecz z cyklu gier o amatorski puhar środkowej Europy.

Nałęcz (Polonia) zgłosił rezygnację ze stanowiska delegata WOZPN-u do Warszawskiego Okr. Kol. Sędziów p. n.

Kluby ligowe stolicy wyraziły gotowość udzielenia swych graczy do reprezentacji Warszawy na mecz z Lipskiem.

Na kurs trenerów piłkarskich, który ma być w najbliższym już czasie uruchomiony, delegowany został z ramienia W. K. S. Legja Andrzej Bujak, były obrońca Wisły krakowskiej, a potem Legji.

Podziału klubów warszawskiej kl. B dokonano na ostatniem posiedzeniu Wydziału Gier i Dyscypliny WOZPN.

Do pierwszej grupy należą: Pocisk, Czarni, Świt, Sokolęta, Sarmata, Orzeł, do drugiej — Huragan, Reduta, WKS, Drukarz, Elektryczność (dawne Ogniwo), ŻASS, do trzeciej — Żyrardowianka, Kardjan, Samson, Hakoah, Varsovia, Lilpopianka, Barkochba. Ogółem w rozgrywkach weźmie udział 19 klubów. Termin rozpoczęcia mistrzostw jeszcze nie został ustalony.

Warszawskie kolegjum sędziów p. n. wszczęło, dzięki inicjatywie swego obecnego prezesa p. Fr. Krukowskiego ożywioną działalność organizacyjną. Poza odbytym w dn. 21 b. m. referatem i dyskusją na temat przepisów gry w piłkę nożną, odbędą się następujące posiedzenia plenarne W. O. K. S.: 28 lutego — referat przedstawicieli P. Z. P. N. i Ligi, 7 marca — referat prezesa P. K. S. p. J. Małłowa: „Instytucja P. K. S." oraz „O czem sędzia wiedzieć powinien", 12 marca — referat „Praca Warszawskiego Okręgowego Związku Piłki Nożnej".

Wieści z ringów

Mistrzostwa pięściarskie armji odbędą się w Poznaniu w dniach 21 do 23 marca b. r. Każde DOK będzie mogło wystawić zawodników do pięciu dowolnych wag. Mistrzostwa okręgu poznańskiego rozegrane zostaną w dniach 7, 8 i 9 marca.

Mistrzostwa pięściarskie okręgu poznańskiego rozpoczęły się w niedzielę spotkaniami w kl. C. Do tegorocznych mistrzostw okręgu zgłosiło się 6 klubów: Warta (36 zawodników), Cegielski (13), Sokół — Poznań (6), Żydowski K. S. Barkochba (3), Polonia — Bydgoszcz (2) i Unja — Poznań (1). Nowością na ringu poznańskim byli pięściarze żydowskiej Barkochby.

Sekcja bokserska Legji rozpoczyna treningi 3 marca r. b. Kierownikiem sekcji został por. Śliwiński.

Dyskwalifikacja boksera Wysockiego (Makabi) na okres trzymiesięczny za niesportowe zachowanie się na meczu Makabi — Polonia została uchylona przez zarząd WOZB. Wobec tego komisja sportowa związku, która powzięła tę decyzję, podała się gremjalnie do dymisji, uważając krok zarządu za wyrażenie jej votum nieufności.

Bokserskie mistrzostwa Warszawy rozegrane zostaną 7 — 9 marca w sali Ośrodka W. F. Startować będą następujące kluby: Polonia, Skra, YMCA, Makabi, CWS, Świt.

Na mistrzostwach odbędą się jednocześnie egzaminy na sędziów pięściarskich. Zgłoszenia kandydatów przyjmuje sekretarjat WOZB, Al. Ujazdowskie 22.

24 bokserów zgłasza Polonia do mistrzostw Warszawy, które odbędą się w dniach 7 — 9 marca z Pernakiem, Działowskim oraz mistrzem Armji — Gruszką na czele. Z racji jubileuszu 15-lecia istnienia Polonji, który przypada w r. b. pięściarze „czarnych" rozegrają towarzyskie spotkanie z poznańską Wartą.

Sekcja bokserska Polonii rozwija się żywiołowo i liczy już 60-ciu członków. Treningi sekcji odbywają się trzy razy tygodniowo w lokalu gimn. im. św. Stanisława (Warszawa, ul. Traugutta 3), pod kierownictwem st. wachmistrza Sztamma.

Pięściarze wileńscy są bardzo rozgoryczeni na poznańczyków, którzy odmówili rozegrania meczu międzymiastowego, stawiając zbyt wygórowane warunki finansowe.

Zjednoczone kluby Znicz-Start utworzyły sekcję bokserską pod kierunkiem p. Magida, byłego mistrza Warszawy. Treningi prowadzi znany bokser stołeczny Artur Dancygier.

Zawody zapaśnicze o mistrzostwo W. K. S. Legja, rozegrane w niedzielę o godz. 16-tej w lokalu Legji dały wyniki: waga kogucia 1) Wolfowicz, 2) Ślązak, 3) Malczewski; waga piórkowa 1) Ruciński (mistrz Warszawy, 2) Asman (vice-mistrz Warszawy), 3) Raszko; waga lekka 1) Dzięciołowski (b. mistrz Warszawy i vice-mistrz Polski), 2) Szczeblewski, 3) Ostrowski, waga średnia 1) Koszewski, 2) Prasałek; waga półciężka 1) Pawłowski, 2) Branicz; waga ciężka Pucciata w. o.

Wyróżnili się: Ślązak, Ruciński, Asman, Dzięciołowski, Szczeblewski i Koszewski.

Parę wierszy z różnych dziedzin

Dyrekcja seminarjum w Jordanowie zabrania panienkom jazdy na nartach, gdyż w razie upadku w sukience — sytuacja jest nieprzyzwoita, a w spodniach jeździć — nie wypada. Co o tem myśli C. I. W. F., którego słuchaczki trenują na specjalnych kursach w spodniach?

Kierownictwo sekcji l. a. Polonii prosi nas o zaznaczenie, że w Przemyślu Maszewski wygrał bieg 800 mtr. o 3—4 mtr. przed żubrem, a Mędrzycki był w tyle za Kusocińskim w biegu 3 klm. o 7—8 mtr.

Pierwszy krok szermierczy rozegrany został w niedzielę w Ośrodku W. F. Zawody odbyły się w konkurencji szablowej przy udziale 13 zawodników. Pierwsze miejsca zajęli wychowańcy fechm. Szombathelyego i fechm. Laskowskiego.

Walki w finale były niezwykle zacięte, a o zwycięstwie kilkakrotnie decydował stosunek trafień. Wyniki: 1) Kulesza (AZS — Warszawa) 5 zw., 2) Rokicki (Policyjny KS) 5 zw. po rozgrywce z Kuleszą, 3) Zapaśnik (AZS) 4 zw., 4) Syski (AZS) 4 zw., 5) Kostrzyco (PKS) 4 zw., 6) Wojczyński (PKS) 3 zw., 7) Świętoński (AZS) 2 zw., 8) Matysik (PKS) 1 zw.

Poziom wyrównany, walki stały na wysokim poziomie.

Pomiędzy dwoma śląskiemi klubami S. K. L. A. i Pogonią katowicką nastąpiło porozumienie i należy oczekiwać połączenia się w najbliższym czasie tych towarzystw w jeden klub sportowy. Nazwa tego klubu nie została dotychczas ustalona. Prawdopodobnie ten nowy klub zatrzymałby nazwę S. K. L. A. Wrazie dojścia do skutku powyższego — nowopowstały klub stałby się najsilniejszym klubem na Śląsku.

Miejski komitet W. F. i P. W. w Poznaniu urządzi niebawem uroczysty obchód dziesięciolecia wychowania fizycznego w Poznaniu, studjum wychowania fizycznego uniwersytetu poznańskiego, 30-lecia działalności prof. Piaseckiego oraz uczczenia udziałalności b. Centralnej Wojskowej Szkoły gimnastyki i sportów w Poznaniu. Wszystkie powyższe uroczystości odbędą się w ramach jednego dnia. Dokładny termin nie został jeszcze ustalony.

Warszawski Okręgowy Związek Ping-pongowy został założony w ubiegłym tygodniu. Skład zarządu jest następujący: prezes — Zieleniewski, viceprezes Trokenheim, sekretarz—Kruk, skarbnik — Szewell, kronikarz — Dąbrowski, wolny członek — Biniecki.

Komisja sportowa: Ajzenberg, Ostrogórski, Górka, Obarski, Goldflaum.

W najbliższym czasie projektowane jest urządzenie mistrzostw drużynowych Warszawy o puhar przechodni YMCA i nawiązania stosunków z pozostałemi okręgami w celu utworzenia Polskiego Związku Ping-pongowego.

Mistrzostwa zapaśnicze Warszawy odbędą się dnia 8 i 9 marca w Sali R. K. S. Świt, Ludna 10 (Kasyno Gazowni). Mistrzostwa te zapowiadają się bardzo ciekawie, ze względu na zupełne wyrównanie się klasy czołowych zapaśników.

Mjr. Wł. Ziętkiewicz, znany i ceniony działacz sportowy na polu narciarstwa, wobec przeciążenia pracą w Państwowym Urzędzie Wych. Fiz. i P. W., ustępuje z zajmowanego dotychczas stanowiska członka zarządu głównego P. Z. N. Miejsce jego w zarządzie zajmie kpt. Klaczyński (Warszawa), który zajmie się specjalnie organizacją finansową Polskiego Zw. Narciarskiego.

Kpt. Kroczyński — znany i ceniony na gruncie Ligi, działacz i przedstawiciel krakowskiej Garbarni, stara się obecnie o przydział do Warszawy, gdzie objąć ma stanowisko sekretarza P. Z. P. N-u. Dotychczasowa bowiem siedziba pkt. Kroczyńskiego — Kielce, nie dała mu okazji do pracy na polu sportowem.

Kpt. Kawalec mianowany został stałym delegatem z ramienia Państwowego Urzędu Wych. Fiz. i P. W. do zarządu Polskiego Związku Narciarskiego. Kpt. Kawalec utrzymywać stale będzie kontakt między obiema instytucjami.

Biuletyn z prowincji

o najciekawszych zdarzeniach

Toruń. Mistrzostwo ping-pongowe Torunia zdobyła drużyna H. K. S. Zawiszy, bijąc w finale Zuch 4:1. Indywidualnie: 1) Kołczyński (Zawisza), 2) Rychlewski (Zuch).

Zawiązana została komisja organizacyjna Pomorskiego Okr. Zw. ping-pongowego w składzie: p. Jędryczka — prezes, p. Kruglowski — sekretarz, L. i B. Kołczyńscy i Rychlewski—członkowie. Mistrzostwa Pomorza dały rezultaty następujące: 1) Tyszka (SMP — Bydgoszcz), 2) L. Kołczyński (Zawisza — Toruń), 3) Hanusiakiewicz (PCH) — Bydgoszcz). W piłce nożnej o mistrz. kl. C Polonia III (Bydgoszcz) pokonała AKS 3:1.

Grudziądz. G. K. S. 25 — Sokół 1 (Bydgoszcz) 1:1 (0:0). W drugiej połowie drużyny nie wytrzymały tempa.

Zawody bokserskie o mistrzostwo Grudziądza zapowiadają się bardzo ciekawie. Trening p. Snopka wpłynął na znaczne podniesienie się klasy naszych pięściarzy.

Białystok. Zawody strzeleckie żeńskich hufców szkolnych: 25 mtr. zespołowo: 1) Szk. Handlowa 700 pkt., 2) Szk. Przemysłowa 695 pkt. Indywidualnie 50 mtr.: 1) Baźwińska (Szk. Przem.), 2) Iljinówna (gimn.).

Na posiedzeniu informacyjnem komitetu W. F. i P. W. postanowiono wykończyć boisko reprezentacyjne.

Kalisz. Mecz ping-pongowy ŻKGS — OKS (Ostrów) 10:0. Przygniatająca przewaga ŻKGS. Mistrzostwa Kalisza: 1) Zajdorf (ŻKGS), 2) Tworek (Surma), 3) Rem. Drużynowo — 1) ŻKGS, 2) Surma.

Płock. Warszawski ŻASS wygrał mecz ping-pongowy z miejscową Makabi 6:1. W ŻASS-ie wyróżnili się: Rozmaryn, Goldstein i Zylberstein, w Makabi — Assante i Prusak. Blado wypadli Literman i Elenberg.

Tomaszów Maz. Zebranie organizacyjne podokręgu tomaszowskiego Ł. O. Z. P. N. wybrało zarząd następujący: prezes — Jaśkowski, wiceprezes—Janota, sekretarz—Leibesbaum, skarbnik — Rymkowski, gospodarz—Brzozowski. Do podokręgu należy 6 klubów tomaszowskich, 3 z Koluszek, 2 z Piotrkowa i po jednym z Moszczenicy i Brzezin.

Bydgoszcz. Turniej koszykówki o mistrzostwo V okręgu Sokoła przyniósł następujące wyniki międzygniazdowe: Sokół I — Sokół II 92:3, III — V 45:19. Mecz towarzyski Polonia — Sokół III 23:21. Mecz siatkówki kobiecej Sokół żeński — Sokół III 30:16.

Brześć n B. Finałowe zawody bokserskie o mistrzostwo OK IX dały wyniki następujące:: waga lekka: Goetz wygrywa z Gardererem; waga półśrednia: Reutt zwycięża Rosiaka w najładniejszej walce dnia; waga półciężka: Puls zwycięża przez poddanie się Jędrzejczyka. W wadze ciężkiej Puls również zmusza do poddania się Gebentschreibera. Sędzia ringowy kpt. Bandoła.

W walkach francuskich Jędrzejczyk kładzie Napieralskiego w 2-ej min., a Domański Nowickiego w 7-ej.

SKRZYNKA POCZTOWA

P. Krug. — Toruń. Z informacyj skorzystamy. W sprawie związku ping pongowego w Krakowie prosimy zwrócić się do p. Fabry, Kraków, ul. Krowoderska 8.

P. W. P. — Lwów. Rekord ten oblicza się w ogólnej punktacji za rwanie, wyciskanie i podnoszenie — razem 325 kg.

P. C. Brysz. — Warszawa. Światowe rekordy kolarskie: ze startu lotnego — 200 mtr. — Schilles 11,6 sek., 500 mtr. — Linari 30,6 sek., 1000 mtr. — Egg 1:08,6 sek. Start z miejsca: 200 mtr. — Bonneau 16 sek., 500 m. — Michard 35,2 sek., 1000 mtr. — Egg 1:13,4 sek. 3 klm. — Binda 4:00,8 sek. 5 klm. — Egg 6:41,4 sek. 10 klm. — Binda 13:33,4 sek., 20 klm. — Binda 27:05.8 sek., 30 klm. — Egg 40:58 sek., bieg godzinny — Egg 44.247 klm., 50 klm.— Binda 1:08:35,4 sek. 100 klm.—Rousseau 2:30:39 sek.

P. Eug. Pieńk. — Poznań. Rekord w dziedzinie odczytowej nie zaliczamy do rekordów sportowych. Mapy kolarskiej Polski niema. Radzimy skorzystać z mapy automobilowej.

P. H. B. — Wilno. Warunki przyjęcia na kurs trenerów piłkarskich: ukończenie 6 klas szkoły średniej, karjera piłkarska i dobry stan zdrowia. Uczestnicy opłacają 50 zł. wpisowego. W czasie kursu utrzymanie i zakwaterowanie na koszt organizatorów.

Lekkoatleci śląscy

w hali katowickiej

Ubiegłej niedzieli Śląski Klub L. A. zorganizował na zakończenie sezonu zimowego na sali gimnastycznej w Katowicach ogólno-śląskie zawody lekkoatletyczne pań i panów. Zawody zgromadziły na starcie z górą 60 zawodników i zawodniczek i zakończyły się wysokiem zwycięstwem gospodarzy przed Pogonią i Stadjonem.

Poziom zawodów, jak na małe rozmiary sali, był wysoki. Uzyskano szereg dobrych wyników, z czego 5 lepszych od rekordów śląskich na sali. Punktacja ogólna przedstawia się następująco: 1) S. K. L. A. — 35 pkt., 2) Pogoń — 30 pkt., 3) Stadion — 13 pkt., 4) Polic. K. S. — 4 pkt., 5) Rożdzień — 3 pkt.

Zawody rozpoczęły się skokiem o tyczce. Na starcie 4 zawodników: Gilewski, Banaszak, Sznejder i Feliks, brak natomiast Cieślińskiego, pomimo, że tyczka jego znajdowała się na sali. Sznejder nie chce skakać na tyczkach, dostarczonych przez Ośrodek i wycofuje się z konkurencji. I-sze miejsce bez wysiłku zajmuje Gilewski (SKLA), skacząc 3.30 m. i bijąc własny rekord okr. na sali o 3 cm., drugi Feliks (Pol. K. S.) 2.90, trzeci Banasiak (SKLA).

Panowie — skok wdal z miejsca: Banasiak (SKLA) 2.82 m. (nowy rekord okr.). Skok wwyż z miejsca: Kern (Stadjon) 1.35 (nowy rek. okr.). Skok wdal z rozb. Gilewski (SKLA) 5.70. Rzut kulą dow. ręką I. Banasiak (SKLA) — 11.58. Rzut kulą oburącz Banasiak (SKLA) 24.42 m. Skok wwyż z rozb. Zweigel (Pog.). Trzej zawodnicy uzyskali 154 cm., Schwertfeger (Pog.) i Kern (Stadion).

Panie — skok wdal z miejsca Czajówna (SKLA) 234 cm. Skok wdal z rozb. Czajówna (SKLA) 445 cm., Rakoczanka (Rożdzień) 4.45 cm. Skok wwyż z miejsca Czajówna (SKLA) 1,02 m. Skok wwyż z rozb. Trzy zawodniczki skaczą 124 cm. 1) Eckerlandówna (Stadjon), 2) Orzełówna (Stadjon), 3) Rakoczanka (Rożdzień) 124. Poza konkursem Eckerlandówna skoczyła 129 cm. Rzut kulą dow. ręką — Lubkowiczówna (Pog.) 9.21 m. (nowy rekord okr.). Rzut kulą oburącz — Lubkowiczówna (Pog.) 15.57 (nowy rekord okr.).

Po zawodach nastąpiło rozdanie nagród przez nowego kierownika Ośrodka kpt. Schlichtlingera. Prócz żetonów za pierwsze 3 miejsca nagrody indywidualne za najlepsze wyniki otrzymali: Gilewski (SKLA) za skok o tyczce 3.30 m. według tabeli 10-boju punktów 649 (przed Banaszakiem SKLA kula 11.58, punktów 624), a z pań Czajówna (SKLA) za skok wdal 2.34 m.

Treningi lekkoatletów Cracovii prowadzi p. Artur Irblich, który powrócił z Wiednia już na stałe do Polski. Odbywają się one dwa razy w tygodniu w sali gimnastycznej YMCA.

Polska-Rumunja

Przed meczem tennisowym o puhar Davisa

Tegoroczny mecz Polski o puhar Davisa z Rumunją został definitywnie naznaczony na dn. 2, 3 i 4 maja na kortach Legji.

A więc za dwa miesiace tennisiści nasi staną na kortach do walki z przeciwnikiem, któremu nie wolno nam ulec w sakramentalnym stosunku 0:5. W meczu tym musimy wreszcie walczyć, jak równi z równymi.

Najbardziej aktualnem i trapiącem ogół pytaniem jest dzisiaj: co czyni się, by graczy naszych odpowiednio przygotować i kto wejdzie w skład reprezentacji tennisowej przeciwko Rumunji.

Na pytanie to jesteśmy w stanie dać w tej chwili kilka odpowiedzi, wskazujących, że nowy zarząd Związku bierze się energicznie do pracy i przeprowadzenia odpowiedniego treningu uważa za rzecz w tej chwili najważniejszą.

Przy ustalaniu reprezentacji branych będzie pod uwagę pierwszych ośmiu graczy w klasyfikacji, a więc: Stolarow M., Warmiński, Marszewski, Foerster, Tłoczyński, J. Stolarow, Loth i Tarnowski.

Gracze ci mają być zgrupowani w jednym ośrodku, przypuszczalnie w Warszawie, dokąd zjechać ma na przeciąg miesiąca specjalny trener.

Sprowadzenie takiego trenera wymaga dużych kosztów, subsydja na ten cel sa jednak już zapewnione. Aby zaś równocześnie wykorzystać całkowicie pobyt zagranicznego trenera, Związek ma zamiar sprowadzić również Jędrzejowską, Dubieńską i kilku młodych graczy, jak Horain, Popławski, z którymi trener ten mógłby przeprowadzać treningi w chwilach wolnych od zajęć z reprezentacją Polski.

Projekt urządzenia treningu i turnieju w krytej hali w Bydgoszczy okazuje się niestety nie do przeprowadzenia, albowiem hala ta nie posiada dostatecznego oświetlenia. Istnieje natomiast hala w Poznaniu i tam też, w wypadku, gdyby treningi w Warszawie na otwartych placach okazały się niemożliwe wskutek niesprzyjajacej aury, stacjonowani zostana nasi gracze.

Co się tyczy zaprawy zimowej i treningu, to taki przechodzą Tłoczyński i Warmiński. Warszawianie teraz dopiero zaczynają grywać w Ośrodku, a Stolarow M. nie grywał również przez zimę. Obecnie przyjeżdża on do Warszawy, gdzie otrzymał praktykę w Warsz. Fabryce Parowozów.

Poza nimi jest jeszcze Czetwertyński, który zamierza w roku bieżącym powrócić na kort, ale przy ustalaniu składu w każdym razie nie będzie brany pod uwagę wskutek zbyt długiego zarzucenia rakiety.

R. M.

Lipsk-Warszawa

Wielkie zainteresowanie zawodami w d. 11 maja b. r.

Lipsk, w lutym 1930.

Świat sportowy Lipska zelektryzowany wiadomością o zawodach piłkarskich z drużyną reprezentacyjną Warszawy, żywo komentuje przyszłe spotkanie, uważając je za nielada sensację. Po miłych i niezatartych wrażeniach, pozostawionych przez Wartę i Wisłę, tak mówią wybitniejsi kierownicy tutejszego ruchu sportowego, bliska jest znowu okazja zobaczenia sympatycznych piłkarzy polskich.

I rzeczywiście, z kim tylko rozmawiać, każdy powtarza to samo. Przyczyny tego zainteresowania należy jednak szukać głębiej.

Niemcom żywo są w pamięci klęski, poniesione w spotkaniach z drużynami polskiemi. Mimo, że od 11 maja dzieli nas jeszcze przeszło dwa miesiące, już dziś dają się słyszeć głosy o konieczności jak najlepszego zestawienia jedenastki. Żądni rewanżu chcą w meczu z Warszawą zrehabilitować poprzednie porażki.

Szkielet reprezentacji tworzyć będzie niewątpliwie mistrzowska drużyna VfB., uzupełniona 4 do 5 graczami reszty klubów.

Przypuszczalny skład wyglądać ma następująco: w bramce zagra prawdopodobnie Riemke (VfB), w obronie: Bergmann I (Fortuna) i Ebert (Wacker), pomoc: Lederer — EDY—jest dziś jeszcze — mimo swej 40-stki jednym z najlepszych pomocników Niemiec środkowych. Otrzaskany w wielu poważnych spotkaniach międzynarodowych, posiadający za sobą około 600 meczów w ligowej drużynie VfB, Edy jest graczem o niezwykle wysokich walorach technicznych i taktycznych, umiejący zawsze, choć w chwilach poważnych depresji pokierować drużynę do zwycięstwa. Lederer i Schmoeller, to dwójka godnych wychowanków popularnego „tatusia“. Atak: Teichgraeber — Emmerich — Kraus — Paulsmann — Richter dopełnią reszty doborowego składu.

Niemniej i reprezentacja Drezna, czy Chemnitz (narazie niewiadomo, które z tych miast wyrazi swą zgodę na drugi mecz z Warszawą) jest zespołem równorzędnym.

Reprezentację Warszawy czeka więc trudne, a przytem bardzo odpowiedzialne zadanie. Wybór graczy zespołu winien być dokonany z pośród drużyn ligowych z całą skrupulatnością, by godnie zareprezentować sport polski.

Wymagają tego nietylko względy propagandowe, ale również i polityczne. Lipsk, to przecież jedna z najgłówniejszych placówek przemysłu niemieckiego, to miejsce, gdzie kupiectwo i przemysł polski, po zawarciu traktatu handlowego skieruje swe pierwsze kroki.

J. Witkowski.

Narciarze lwowscy w Czechach

Wizyta w Wołowcu i starty w dwu biegach

W swoim czasie donieśliśmy o zaproszeniu lwowskich narciarzy do Wołowca w Czechosłowacji, położonego na południowym stoku Karpat w t. zw. Przykarpackiej Rusi. Pierwsza eskapada lwowian zakończyła się fiaskiem. Mimo przygotowań gospodarzy nie udało się przeprowadzić zawodów ze względu na zupełny brak śniegu, to też narciarze lwowscy spedziwszy kilka miłych chwil w towarzystwie gościnnych gospodarzy, wrócili z niczem do rodzinnego miasta.

Co sie odwlecze, nie uciecze — nie uciekł też narciarzom lwowskim Wołowiec, który naparłszy się raz przy urządzeniu zawodów narcitrskich wytrwał w postanowieniu i zaprosił przyjaciół polskich na 22 i 23 b. m. Tym razem pod kierownictwem prezesa okręgu lwowskiego p. Lubienieckiego oraz kpt. Niedzwirskiego wyjechała drużyna w składzie: Jakubowski (KTN), Woroniecki (Czarni), Witkowski (Czarni), Szczepanowski (KTN), Westfalewicz (Czarni), Trompczyński (Cz.), Lankosz (KTN), Bernaś (AZS) i Rayski (Wisła).

Podróż minęła bez większych wydarzeń, w doskonałych humorach przekroczono granicę, by już po paru kilometrach znaleźć się wśród szczerego pola na trasie biegu, gdzie dzięki uprzejmości czeskich władz kolejowych, urządzono specjalnie dla Polaków przystanek.

Trasa dobrana była doskonale, wygodna serpentyna prowadziła w górę przy łatwem podejściu, nie nastręczając wielkich trudności. To też zawodnicy nasi, którzy zasadniczo zdecydowani byli startować dopiero na drugi dzień, nie chcąc uprzejmym gospodarzom czynić zawodu, stanęli wprost z pociągu na starcie biegu 13 klm.

Ten gest sportowy został też sowicie nagrodzony. Lwowianie obsadzili bowiem wszystkie pierwsze miejsca, dystansując Czechów o 16 minut. Zwycięstwo Polaków przyjęto wielkiemi owacjami. Wyniki szczegółowe były następujące: 1) Woroniecki (Cz.) 1:07:25, 2) Jakubowski (KTN) 1:08:14, 3) Witkowski (Cz.) 1:11:35, 4) Szczepanowski (KTN) 1:15:14, 5) Westfalewicz 1:16:07, 6) Trompczyński (Cz.) 1:22.46.

Po zawodach udano sie do Wołowca, który przybrał odświętną szatę. Dworzec i miasteczko dekorowane było sztandarami Polski i Czechosłowacji, oraz rzęsiście oświetlone lampionami. Zawodników rozkwaterowano w hotelu, jakiego nie powstydziłoby się niejedno z większych naszych miast.

W niedzielę specjalny autobus zawiózł gości lwowskich na start do biegu 18 klm. Tym razem pierwszeństwo ustąpić przyszło gospodarzom, natomiast wszystkie dalsze miejsca obsadzili zawodnicy polscy. Wyniki były następujące: 2) Woroniecki 1:23.03, 3) Jakubowski 1:23.46, 4) Witkowski 1:24:01, 5) Lankosz 1:24:40, 6) Bernas 1:25:56, 7) Rayski 1:26:16, 8) Szczepański 1:28:25.

Bieg ten, który przyniósł zawodnikom naszym również poważny sukces, obfitował też w ciekawy incydent. Oto na 50 mtr. przed metą Jakubowski łamie nartę, w myśl obowiązujących u nas przepisów, jedzie na jednej narcie dalej i przekracza metę owacyjnie witany. Okazuje się jednak potem, że w myśl przepisów czechosłowackich grozi mu dyskwalifikacja, ponieważ wymagają one, by zawodnik w razie złamania narty, przyniósł ją przynajmniej w ręce.

Narciarze nasi byli też świadkami, jak jeden z zawodników czeskich złamawszy obydwie deski, przebył resztę trasy truchtem, przynosząc w ręku potrzaskane narty.

Organizacja była wzorowa. Przyjęcie niezwykle serdeczne. Muzyka grała przy ukazaniu się ich na mecie hymn narodowy, pozatem wypuszczano każdego z Polaków ze startu przy dźwiękach krakowiaka. Lwowski Okręgowy Związek Narciarski rewanżując się za tyle uprzejmości, ofiarował najlepszemu zawodnikowi czechosłowackiemu wspaniały puhar, natomiast gospodarze wręczyli najlepszemu Polakowi przepiękną, nader cenną kryształową wazę. Tak więc mała ta wycieczka przemieniła się w wielką manifestację sportowej przyjaźni.

Jako cechę charakterystyczną podkreślić należy, że ze strony gospodarzy startowali też w biegach okoliczni włościanie, pozatem urządzono 1 klm bieg malców w którym udział brała młódź wiejska, startująca wyłącznie na nartach własnego wyrobu.

N. S.

Z minionej niedzieli

Warunki śnieżne w Wilnie są bardzo skromne, co jednak nie zraża narciarzy do organizowania wycieczek, a nawet zawodów narciarskich.

W niedzielę dn. 23 lutego odbyły się na Antokolu zawody narciarskie o mistrzostwo szkół średnich m. Wilna. Trasa biegu wynosiła 3 klm. Bieg dla uczniów odbył się dwuch grupach z wynikami:

a) grupa starszych 1) Wasilewski (gimn. Zygm. Aug.) — 13 m. 43 sek., 2) Hermanowicz (gimn. Czackiego) — 14 m. 23 sek., 3) Ciechanowicz I (gimn. Lelewela);

b) grupa młodszych 1) Wojciechowski (gimn. Zygm. Aug.)—16 m. 05 sek., 2) Ciechanowicz II (gimn. Słowackiego) — 16 m. 15 sek., 3) Kulesza (gimn. Lelewela) — 17 m. 02 sek.

W konkurencji uczenic wystartowały 3 zawodniczki (gimn. Czartoryskiego), ukończyła bieg tylko jedna Wojtkiewiczówna, uzyskując czas 24 m. 45 sek. Zawody z ramienia Wil. O. Z. N. organizował A. Z. S.

Międzyszkolne zawody łyżwiarskie w d. 23 lutego w jeździe figurowej dały następujące wyniki: uczniowie 1) Bołbot (gimn. Zygm. Aug.) — 111 pkt., 2) Piotrowski (gimn. Lelewela) — 107 pkt., 3) Doboszyński (gimn. Zygm. Aug.) — 99 pkt.; uczenice 1) Ławrynowiczówna (gimn. Orzeszkowej) — 47 pkt., 2) Szajkiesówna (Seminarjum) —

Mecz hokejowy w Wilnie rozegrały drużyny P. K. S. i Ognisko z wynikiem 3:1. Najlepsi na boisku Andrzejewscy i Dubowski.

Wyniki z Poznania. Pierwszy dzień turnieju koszykówki o nagrodę poznańskiego „Domu Sportowego“, do którego zgłosiło się 10 drużyn, przyniósł wyniki: Sparta — 20 drużyna harcerska 18:16, Berger — Drukarz 30:0 walkover z powodu niestawienia się Drukarza, AZS II—Seminarjum 27:12, Czarni 13 — Sokół 63:6 (!).

Sekcja atletyczna „Bar Kochby“ Łódź, posiadająca najlepszych w kraju zawodników w konkurencji podnoszenia ciężarów, zdobyła na swych mistrzostwach wspaniały sukces, w postaci dwu nowych rekordów Polski w wagach: koguciej i średniej. Na starcie stanęło 20 zawodników. Na specjalną uwagę zasługują obaj rekordziści. Wajngarten miał wynik lepszy od mistrza o trzy wagi cięższego, a Minc poprawił się od czasu mistrzostw Polski 1929 r. o 30 kilo.

Wyniki techniczne przedstawiają się następująco: Waga kogucia: 1) Wajngarten: wyciskanie — 72 klg., rwanie— 73,5 klg., podrzucanie — 100 klg. W sumie — 245,5 klg. 2) Lewin — 197,5 klg. (61,56,80.5). Waga piórkowa: 1) Wajnwurzel — 213 klg. (66,62,85), 2) Zylberbaum M. — 206 klg. (66,58,82), Waga półśrednia: 1) Suchowolski — 223 klg. (70,68,85), 2) Zylberbaum Mor. — 210 klg. (68, 60, 82). Waga średnia: Minc — 290 klg. (84, 90, 116).

40.000 rowerów rocznie

produkują Państwowe Wytwórnie Uzbrojenia w Fabryce Broni w Radomiu

Polska nie może wydać od dziś ani grosza na rowery zagraniczne!

Olbrzymia gałęź przemysłu, jaką stanowią niewątpliwie wielkie wytwórnie materjałów t. z. wojennych, musi w czasie pokoju przystosować swą wytwórczość do pokojowych warunków zbytu. Widomym znakiem tej elastyczności polskiego przemysłu wojennego, jest uruchomienie, największej w Polsce, fabryki rowerów, produkowanych w Radomiu. Fabryka ta produkuje rowery pierwszorzędne i w takiem tempie, że czujemy się w obowiązku zaznajomić naszych Czytelników choćby pobieżnie z tym warsztatem pracy, którego istnienie i działalność musi napełnić dumą piersi każdego Polaka.

Czy ktokolwiek z naszych Czytelników uwierzyłby, gdyby mu powiedziano, że w Polsce istnieje fabryka, która począwszy od r. 1930-go będzie produkowała 40.000 rowerów rocznie, a w razie potrzeby i więcej.

Taki sam nastrój niedowiarstwa panował w redakcji „Przeglądu Sportowego“, gdy jeden z naszych informatorów zakomunikował nam, że jednak podobna fabryka w Polsce egzystuje.

Gdzie, co jak?

Po wielu trudach udało się ustalić, że fabryką tą są Państwowe Wytwórnie Uzbrojenia w Radomiu. Na szczęście dyrekcja P.W.U. mieści się w Warszawie.

Złożenie wizyty w pięknym gmachu własnym Dyrekcji przy ul. Duchnickiej 3 na Powązkach było kwestją paru kwadransów.

To, co usłyszeliśmy tam w gabinecie jednego z dyrektorów zarządu wkracza doprawdy w dziedzinę sensacji.

Bo i jakże inaczej można nazwać fakt, dziwnie zresztą dotychczas zakonspirowany, że w Polsce istnieje fabryka, która w r. b. rzuci na rynek 40.000 rowerów, wyprodukowanych z polskich surowców, na polskich warsztatach, rękoma polskiego robotnika.

Już w najbliższej przyszłości każda część roweru, począwszy od ramy, poprzez piastę, szprychy, obręcze, kończąc na najmniejszej śrubce czy muterce, będzie produkowana wyłącznie w kraju, z materjałów krajowych.

Ani jeden grosz polski nie wywędruje z tego względu zagranicę, co posiada znaczenie tem większe, że nie chodzi tu przecież o jakieś setki sztuk, lecz o dziesiątki tysięcy.

Czterdzieści tysięcy rowerów rzuconych na rynek w ciągu każdego roku produkcji, to doprawdy liczba imponująca; to daje przy 250-dniowym roku roboczym 160 rowerów dziennie; to już pachnie Ameryka—gigantycznemi systemami pracy Forda.

Praca ta jest tembardziej godna uwagi i pochwały, że widać w niej głęboko przemyślany, opracowany w najdrobniejszych szczegółach system. Jego twórcy pamiętali równie dobrze o tem, żeby dostarczyć pracy setkom rąk robotników polskich, jak o tem, aby uniezależnić się od kaprysów rynku zagranicznego, czy — co wreszcie jest może najważniejsze — skreślić z rubryki importu towarów zagranicznych wielomiljonowe pozycje wydatkowane na sprowadzanie rowerów angielskich, niemieckich, austrjackich czy francuskich.

Rozmowa z dyrekcją P.W.U. wyjaśniła cały szereg spraw w sposób wprost rewelacyjny.

— Jakkolwiek nazwa naszej fabryki — „Państwowe Wytwórnie Uzbrojenia“ mocno pachnie karabinem czy prochem,— zaczął rozmowę jeden z dyrektorów, temniemniej w czasie pokoju, ich produkcja może być całkowicie przystosowana do pokojowego rynku zbytu.

— Nasze warsztaty stanowią dziś największy kompleks przemysłowy w Polsce i zaopatrzone są w maszyny oraz przyrządy techniczne i pomocnicze, o jakich fabryki prywatne mogą tylko marzyć.

— Wszystkie najnowsze urządzenia w dziedzinie obróbki mechanicznej i termicznej znajdzie u ns specjalista, najbardziej nawet wybredny.

— Dość powiedzieć, że nasze Wytwórnie zwiedziła już niejedna specjalna wycieczka zagraniczna; wszystkie one nie mogły nachwalić się całości urządzeń, wspaniałego doboru najbardziej precyzyjnych i nowoczesnych maszyn, oraz przemyślanej do najdrobniejszych szczegółów, organizacji pracy.

— Do fabrykacji rowerów przystąpiliśmy przedewszystkiem dlatego, aby skreślić jedną z wielu deficytowych pozycyj naszego budżetu handlowego — sumy wydatkowane rokrocznie na zakupno rowerów zagranicznych.

— Rozumieliśmy doskonale, że pozycje te znikną bezpowrotnie tylko wtedy, gdy zostaną wypełnione dwa kardynalne warunki: 1) rynek zostanie nasycony towarami krajowemi, 2) rowery te w niczem nie będą ustępowały fabrykatom zagranicznym, a nawet przeciwnie — przewyższać je będą przystosowaniem do specyficznie polskich warunków użytkowania, oraz taniością

— Nie chodzi tu przecież o bagatelki. Przeszło 12-cie miljonów złotych zużytkowano na zakupno rowerów zagranicznych w roku 1927-ym, oraz 18.109.000 złotych wydano na ten cel w r. 1928-ym — to sumy naprawdę poważne i stanowiące nie tak znów skromny odsetek naszego bilansu handlowego.

— Przechodząc do dwu wymienionych wyżej warunków walki z konkurencją zagraniczną, uważamy, że nasza fabryka obu im odpowiada w zupełności.

Czterdzieści tysięcy maszyn rocznie, przy równoczesnej produkcji fabryk pomniejszych, rozsianych po całej Rzplitej, zasyci niewątpliwie zapotrzebowanie naszego rynku w stu procentach.

Co się tyczy warunku drugiego — wartości tych maszyn, to możemy Panów upewnić, iż uczyniliśmy wszystko, aby wartość konstrukcyjną naszych rowerów i precyzję ich wykonania doprowadzić ponad przeciętny poziom fabrykatów zagranicznych.

— To też mając do dyspozycji taki warsztat pracy jak nasze Wytwórnie Uzbrojenia, tańszego, niż zagranicą robotnika, miejscowe materjały i surowce, oraz brak kosztów transportu i cła, jesteśmy pewni, że dostarczymy kolarzom polskim produktu tańszego i lepszego niż zagraniczny.

— O dobroć naszych wyrobów z punktu widzenia konstrukcji, materjałów oraz użytkowości — jesteśmy spokojni. Nasi inżynierowie najdokładniej przestudjowali szczegóły fabrykacji rowerów w największych i najnowocześniej urządzonych wytwórniach zagranicznych, to też za jakość naszego roweru dyrekcja P. W. U. udziela dwuletniej gwarancji.

— Reasumując wszystko wyżej powiedziane, niewątpimy, że w najbliższej przyszłości, rower P. W. U., zaopatrzony marką fabryczną przedstawiającą „Łucznika“, projektu prof. W. Skoczylasa, będzie maszyną najbardziej popularną, tanią i niezawodną w użyciu.

Gabinet dyrekcji opuszczamy z uczuciem prawdziwego zadowolenia. Tego rodzaju placówka przemysłowa jak Państwowe Wytwórnie Uzbrojenia, produkujące rowery mocne, wyborowe, a przytem tanie, musi być dumą każdego Polaka.

Naczelna dewiza pracy P.W.U. „Na polskie drogi — polski rower“, zbyt przemawia do każdego obywatela, aby dziś ktokolwiek mógł kupić w Polsce rower zagraniczny

JAN WALCZAK (Nowy Jork)

Drugi start Petkiewicza w Ameryce

Bieżnia w Madison Square Garden. Rekers wygrywa przed Petkiewiczem. Rekord Walasiewiczówny w barwach U.S.A



JACK SHARKEY (AMERYKA)
główny kandydat do objęcia tronu bokserskiego, przy treningu.

Było już dobrze po 11-ej wiecz., gdy Petkiewicz stanął w stłoczonej grupie 16 zawodników na wąskiej bieżni Madison Square Garden do biegu na 2 mile ang. Widzów 17 tysięcy bez mała, to też, pomimo dobrej wentylacji, — w gigantycznej hali duszno i szaro od oparów dymu tytoniowego.

Strzał — i 16 par nóg zatupotało gwałtownie po deskach składanej bieżni. Tempo z miejsca ostre, gdyż w myśl warunków biegu, po 8-em okrążeniu ostatni na torze odpada. Narazie więc każdy stara się wydostać na czoło, bynajmniej nie przebierając w środkach i bez ceremonji puszczając w ruch ręce.

Petkiewicz, jakby nieco zdezorjentowany, odpada ku końcowi, chroniąc się w miarę możności od pokopania, którego jednak mimo wszystko uniknąć mu się nie udało.

Dopiero po 4 okrążeniach, gdy łańcuch biegnących nieco się wyciągnął zawodnik nasz wychodzi z ostatniej trójki po zewnętrznem kole do czoła i odtąd prowadzi bez przeszkód. Podyktowane przez niego tempo wytrzymuje tylko dwóch: Bayley z New York Athletic Club i Rekers z Penn. State College. Reszta pozostaje coraz bardziej wtyle, maruderzy po 8-em okrążeniu stopniowo odpadają, wreszcie biegnie już tylko 6, poczem odpadanie przestaje obowiązywać.

Tymczasem w czołowej trójce Bayley zeszedł na trzecie miejsce, a po kilku okrążeniach stało się jasnem, że przestał być groźnym. Rekers natomiast przypiął się do Petkiewicza i nie pozwolił się zdystansować ani na moment. Los biegu zależał więc już tylko od finiszu. Na drugiej połowie przedostatniego okrążenia Rekers usiłuje minąć Petkiewicza. Ten jednak atak odpiera, jak się zdaje nie bez trudu.

Na przedostatniej jednak prostej następuje powtórny zryw Amerykanina, który tym razem bez większego oporu mija, wśród burzliwych owacji i wrzasków, naszego biegacza, zostawiając go wtyle o 15 przeszło mtr.

Czas zwycięscy — 9 min. 26,2 sek. raczej przeciętny, zważywszy, iż rekord Nurmiego, ustanowiony na tejże bieżni, wynosi 8 min. 58,2 sek., Wide uzyskał na tej przestrzeni w roku zeszłym czas 9 min. 7 sek.

Bieg z udziałem Petkiewicza odbył się w łamach dorocznych zawodów, organizowanych — przez „Millrose Athletic Association". (Klub ten zorganizowany został przed ćwierczeniem przez pracowników znanego domu handlowego Wanamakera). Zawody przeprowadzone zostały z imponującą sprężystością. Wystarczy powiedzieć, iż trzydzieści cztery punkty programu z udziałem przeszło 300 zawodników obojga płci wyczerpano w nieco więcej niż 3½ godziny! A sprinty bynajmniej nie przeważały, gdyż wraz z przedbiegami i międzybiegami było ich raptem 17. Oczywiście takie konkurencje, jak skok wzwyż, skok o tyczce i jakiś bieg odbywały się równocześnie.

Tendencji do zmniejszania ilości sędziów na zawodach, o czem nierzadko w Polsce się dyskutuje, tu nie widać.

Opisywanymi zawodami kierowało 45 sędziów, nie licząc sędziów honorowych, lekarza, informatora dla prasy i t. p. To też w elipsie, zamkniętej bieżnią roiło się od smokingów i meloników (sędziów na takich zawodach obowiązuje zwyczajowo strój wieczorowy), a natomiast wykluczone było kręcenie i błąkanie się zawodników. A przy tem sędziowie są to wszystko bez wyjątku panowie starsi, często siwi, pełniący ze spokojem i godnością swe, płatne zresztą, funkcje. Wadą ich jest chyba tylko to, że nie mogą na terenie zawodów powstrzymać się od palenia i to prawie wyłącznie cygar.

Nie jestem pewien, czy inowacją jest tutejszy sposób wypuszczania zawodników ze startu. Starter ustawia się tu na 4—5 mtr. przed biegaczami, nieco zboku bieżni. Kwestją falstartów zajmują się dodatkowo trzej jeszcze sędziowie, którzy ztyłu i z boków, klęcząc „podglądają" czekających strzału zawodników.



O PUHAR FRANCJI
w piłce nożnej walczyły ze sobą drużyny Cannes i Dunkierki.

Na zawodach powyższych uzyskano szereg pierwszorzędnych wyników. Oczywiście najwięcej hałasu sprawił nowy rekord świata (indoor), ustanowiony na dyst. 50 yardów przez znaną w Polsce Walasiewiczównę, występującą jako Stella Walch. Była ona bezkonkurencyjna, dystansując na tak krótkim dystansie swe współzawodniczki blisko o 4 metry! Czas jej 6 sek., uzyskany w przedbiegu, jest o jedną piątą sek. lepszy od poprzedniego rekordu. W finale Walasiewiczówna miała czas 6,1 sek. Naturalnie Amerykanie nie omieszkają zająć się odpowiednio tym świeżo odkrytym talentem.

Kto jest królem nokautu?

Pięść Striblinga nie ma sobie równej

W boksie walka rozstrzygnięta na punkty, choćby zwycięstwo było jak najwięcej przekonywujące. wywołuje zawsze pytanie: a coby było w następnej rundzie? Może zwycięzca niewytrzymałby tempa, a nuż jego przeciwnik jest wytrzymalszy i gdyby walka trwała dłużej, kto wie czy nie zdołałby jeszcze szczęśliwie dosięgnąć szczęki przeciwnika?

W psychologji tłumu jedynem rozstrzygnięciem niepozostawiającem żadnej wątpliwości jest nokaut. Zwyciężyć przez nokaut jest marzeniem każdego boksera, a marzeniem tłumów jest oglądanie jednego z przeciwników rozciągniętego na deskach ringu.

Są bokserzy specjaliści od wygrywania walk na punkty. Taktyka całej walki jest prowadzona w tym kierunku aby zebrać ich maximum. Pięściarze ci zwykle nie mają dostatecznej siły uderzenia i szybkości, aby móc wygrać przez wyliczenie przeciwnika.

Z drugiej strony jest cały szereg stuprocentowych bokserów, których ambicją jest wysłanie przeciwnika w krainę marzeń. Sądzę więc, że byłoby interesujące na podstawie danych z roku 1928 i 1929-go, wybrać królów nokautu.

Oczywiście wyliczenia będą problematyczne i trochę papierowe, gdyż są pięściarze którzy spotykają się tylko z takiemi przeciwnikami, gdzie wygrana przez k. o. jest prawie niemożliwą, z drugiej strony cały szereg innych, którzy dobierając sobie słabszych przeciwników odnoszą łatwe zwycięstwo przez k. o. Ciekawoby było też spostrzeżenie, w której rundzie nastąpił k. o. To też zgóry zastrzegam się, że moich poniższych usiłowań wyłowienia króla nokautu za ostatnie lata nie można brać bezkrytycznie, jakkolwiek operuję dość obszernym materjałem, choć być może ze specjalnem uwzględnieniem bokserów europejskich. a z pokrzydzeniem Yankesów.

Na podstawie biografji około setki, więcej znanych bokserów doszedłem do przekonania, że tytuł króla nokautu należy się bezwzględnie Striblingowi. W r. 1928-ym, stoczył on 38 walk, z czego 32 wygrał przez k. o. w 1929 na 8 walk — 3 wygrał przez k. o. Czyli stosunek dwuletni: walk 46 i 35 k. o. (Stribling walczy od 1921 r. i do ostatniej chwili wygrał 102 spotkania przez k. o., Carpentier podczas swej karjery wygrał przez k. o. 44 walki).

Stribling na swoje 35 walk z ostatnich 2 lat, 32 wygrał maksymalnie w 3-ej rundzie, a większość była już rozstrzygnięta w drugiej. Kto widział tego stuprocentowego pięściarza przy pracy nie zdziwi się cyframi podanemi. Siła i szybkość ciosu jego jest doprawdy fenomenalna.

Ciekawy stosunek ilości k. o. do odniesionych walk ma młodziutki Francuz Tredivic, którego błyskawiczną karjerę niedawno nieco powstrzymał Genaro. Tredivic w. r. 1928 nie walczył, ale zato w 1929 r. na 19 walk. wygrał przez k. o. aż 13!

Wielkie asy pięściarskie, rzadko raczą ukazywać się na ringu, to też materjał w stosunku do nich jest bardzo szczupły.

Sharkey, walczył w 1928 r. 5 razy, 2 razy wygrał przez k. o., w 1929 r. 3 razy i raz wygrał przez k. o. Paolino w 1928 r. walczy 8 razy — 2 walki przez k. o.; Schmeling w r. 1928 5 razy — 3 przez k. o., w 1929 — 5 razy — 2 walki przez k. o., w 1929 r. 4 walki — 1 przez k. o.; Carnera w 1928 r. 5 walk — 1 przez k. o., 1929 — 13 walk — 2 przez k. o.; Genaro w r. 1928 — 10 walk — 1 przez k. o.. w 1929 r. — 5 walk — 2 przez k. o.

Ładny stosunek osiągnął Kubańczyk „Kid" Chocolate (waga piórkowa) w 1928 r. — 22 walki z czego 14 wygrał przez k. o., w 1929 r. — 13 walk — 4 przez k. o.; Griselle w 1928 r. — 12 walk — 5 przez k. o.

Z drugiej jednak strony tak wszędzie ceniony bokser Kessler na 20 walk w okresie dwuletnim żadnej nie wygrał przez k. o Pladner mistrz Europy na 22 walk r.1928 i 1929 wygrał 4 tylko przez k. o. Szampion Anglji w wadze kogucicj Teddy Baldock w 1928 roku miał stosunek prawie stuprocentowy, gdyż na 6 walk — 5 wygrał przez k. o., jednak już w 1929 r. ani jednej walki nie rozstrzygnął przez k. o.

Nie chcąc w dalszym ciągu czytelników zanudzać suchemi statystykami pozwolę sobie jedynie przytoczyć jeszcze nieco danych dotyczących bokserów, których karjera jest już skończona.

Mam na myśli Jack Dempseya, który w swem życiu wygrał 41 walk przez k. o. i jego rywala Gene Tunney'a, który może się pochwalić 32 walkami zakończonemi nokautem.

Wyciągając wniosek z powyższych cyfr sądzę, że za króla nokautu należy dziś uznać Jounga Striblinga.

K. Gryż.

Kolarstwo

Van Kempen, wydarł zwycięstwem swem we Wrocławiu tytuł króla sześciodniówki Mac Namarze, który ma obecnie o jeden sukces mniej (15).

Engel, dawny amatorski mistrz świata w kolarstwie, startował w Sydney na zawodach torowych i pokonał mistrza Australji, Dempseya.

Paillard, mistrz świata w jeździe za motorami, zwyciężył w Marsylji trzykrotnie Möllera i Maronniera.

Mazairac pokonany został w Dortmundzie przez mało znanych sprinterów niemieckich Bremera i Schmidta w przedbiegu turnieju lotności. Zwyciężył Trauden (Niemcy) przed Bremerem i Gervinem (Dania).

Wyścig z prowadzeniem przez tryplety odbył się w Paryżu i przyniósł zaciętą walkę między Raynaudem a Blanchonnetem, który pozostałych rywali zdystansowali o jedno okrążenie. Zwyciężył na finiszu o koło Raynaud. Dystans 50 klm., czas 1 g. 13 minut.

Richli — Buschenhagen wygrali 90 klm. wyścig w Bazylei. Czas 2 g. 10 m. 57,8 sek., 2) Preuss, Resige, 3) Choury, Fabre, 4) Tonani, Dinale.

Z całego świata

Rzekoma porażka narciarek polskich w Steinhaus pod Semmeringiem (Austrja) wogóle nie miała miejsca z tej prostej przyczyny, że ani Bronisława Staszel - Polankowa ani Ziętkiewiczowa na zawodach tych nie startowały, ponieważ zaproszenie nadeszło zapóźno.

Wszelkie zatem wiadomości o wycofaniu się naszych narciarek z biegu należy przypisać jakiemuś fatalnemu nieporozumieniu.

Trójmecz Schaefer — Graffstroem — Sliva dojdzie prawdopodobnie do skutku na powtórnych w Berlinie mistrzostwach łyżwiarskich Europy. Szwed już trenuje w tym celu. Wiedeńczyk jedzie z Ameryki, a Czechosłowak wcale się nie zranił i stanie na starcie.

Staksrud i Ballangrud przyjeżdżają do Wiednia na zawody. które odbędą się w czwartek i piątek 27 i 28 lutego.

Burkert, znany z częstych spotkań z Polakami narciarz niemiecki, zdobył mistrzostwo H. D. W. w Gablonz.

Erickson zdobył mistrzostwo narciarskie Szwecji, wygrywając bieg 16 klm. w czasie 1 g. 18 m. 28 sek. przed Hultbergiem, a skoki wynikami 37 i 38 mtr.

Pierwszy kolarz Niemiec Manthley— zgłosił się do Tour de France. Oprócz niego stanie do walki siedmiu innych, tworząc jeden zespół.

Cyklopedestre o mistrzostwo Francji wygrał Berthelin, zwycięzca takiego biegu o mistrzostwo Paryża.

Petri — Kroschel wygrali wyścig kolarski na dystansie 1000 okrążeń w Berlinie, o jeden punkt przed parą Manthey — Schön i Ehmer — Tietz. W pobitem polu był również Van Kempen, startujący z Rielensem.

W pierwszej lidze angielskiej czołowe kluby poniosły równocześnie szereg porażek, co nie zmieniło jednak tabeli. Oto ciekawsze wyniki: Grimsby —Wednesday 4:1. Manchester United— Portsmouth 3:0, Newcastle — Sunderland 3:0, Westham — Manchester City 3:0.

Barcelona, jedna z najsilniejszych drużyn piłkarskich Europy, doznała nieoczekiwanej porażki 3:6 w Paryżu od kombinowanego zespołu Red Star — C. A. Paris.

Lacoste, najlepsza do niedawna rakieta świata, wrócił po dłuższej niedyspozycji zupełnie do zdrowia i podjął trening pod okiem zawodowca de Plao, aby gotowym do obrony Puharu Davisa w sierpniu.

Sprawa międzymiastowego spotkania piłkarskiego Warszawa — Lipsk znajduje się na drodze definitywnego załatwienia.

W tych dniach nadeszła odpowiedź od konsulatu Rzeczypospolitej w Lipsku, który, z ramienia WOZPN-u prowadzi pertraktacje, iż Niemcy zgadzają się na proponowany termin spotkania w dn. 11 maja r. b. Jednocześnie decyduje się kwestja meczu z Dreznem, który dojdzie do skutku 10 lub 13 maja r. b.

Rewja czołowych rakiet Europy miała miejsce podczas turnieju tennisowego w Nizzy. Oto ciekawsze wyniki: Matejka — Galeppe 6:3. 6:4. Koželuh — Kingsley 6:3. 3:6. 7:5, Kehrling — Hughes 6:1. 6:4. Lee — Kehrling 6:2. 7:5. Lee — Worm 1:6, 11:9, 6:3, Austin — Matejka 7:5. 5:7. 6:0, Coen — Koželuh 6:1. 14:12. Półfinały: Lee — Prenn 6:3. 6·4 i Austin — Coen 6:0.

Austin uległ w finale turnieju w Nizzy swemu rodakowi Lee 3.6. 63, 3:6, 6:3, 5:7. Finał pan wygrała Ridley bijąc Chamberlin 6:3. 0:6. 6:4. Do finału doubbla stanęli Prenn, Kleinschrot i Tilden, Coen. Pierwszy set trwał półtorej godziny i przy stanie 9:9 został z powodu ciemności przerwany. Powtórzenie spotkania, rozegrane następnego dnia, przyniosło przy dobrej formie Tildena zwycięstwo parze amerykańskiej 9:7, 6:3, 6:4.

Kocsis, najlepszy bokser węgierski, udaje się do Ameryki ze swym managerem, który zagwarantował mu 5.000 dolarów rocznego dochodu. Rzecz prosta przecina to sprawę zatargu między związkami austrjackim i węgierskim o Kocsisa, gdyż ten zdecydował się istotnie zostać zawodowcem.

Drugie zwycięstwo we Włoszech odniósł mistrz bokserski świata Genaro, walcząc z Magliozzim, który w 3-ej rundzie został zdyskwalifikowany.

Niespodziewanej klęski doznał Stribling, występując po raz pierwszy, po swym powrocie z Europy, na ringu w Tampa (Florida). Pogromcą jego był Covei; mecz trwał 10 rund — na punkty.

Hokeiści W. E. V. (Wiedeń) bawili w Szwajcarji i zwyciężyli tam najsilniejszą drużynę Davos H. C. z Torianim 2:0.

Rekord świata pobiła Eleonora Holm w Bufallo, płynąc 200 mtr. nawznak w czasie 2 m. 58,8 sek. Dotychczasowy rekord należał do Holenderki Braun i był o 0,4 sek. gorszy.

Piłka nożna

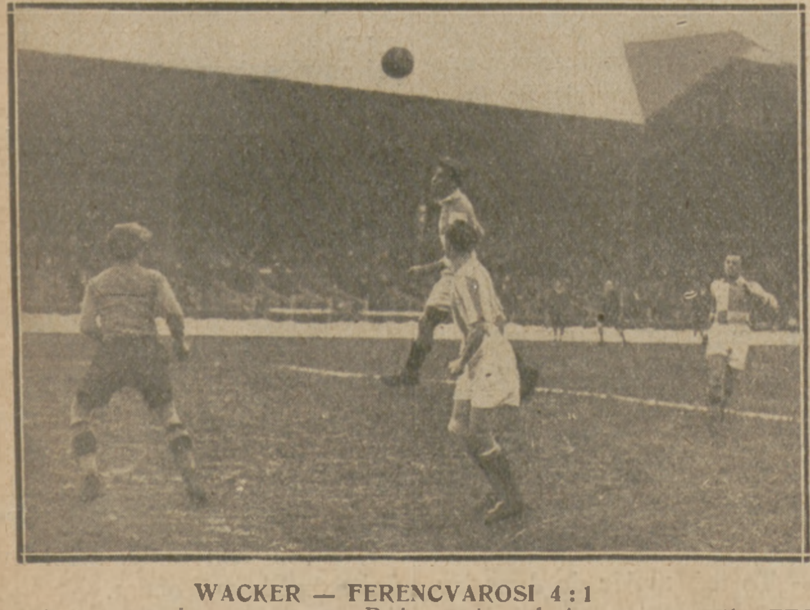
Sensacyjnej porażki 6:0 doznała Admira w mistrzostwach ligi austrjackiej od Rapidu. Bohaterem spotkania był słynny napastnik Wesselik, zdobywca 4 bramek. Inne wyniki: Wacker— Sportklub 2:1. Hakoah — Hertha 3:2. Vienna — Nicholson 1:1. WAC — Austria 2:0. W tabeli prowadzi Rapid o 4 pkt. przed Admira i W. A. C. (po 12 meczach). Na końcu kroczą Hakoah, Wacker i Sportklub.

Węgierskie wyniki niedzielne były następujące: Ujpesti — 3 Obwód 3:2, Bocskay — Nemzetti 2:0, Bastya — Kispesti 3:1. Kombinowany zespół Hungarii i Ferencvarosi pokonał Teplitzer F. C. 5:1.

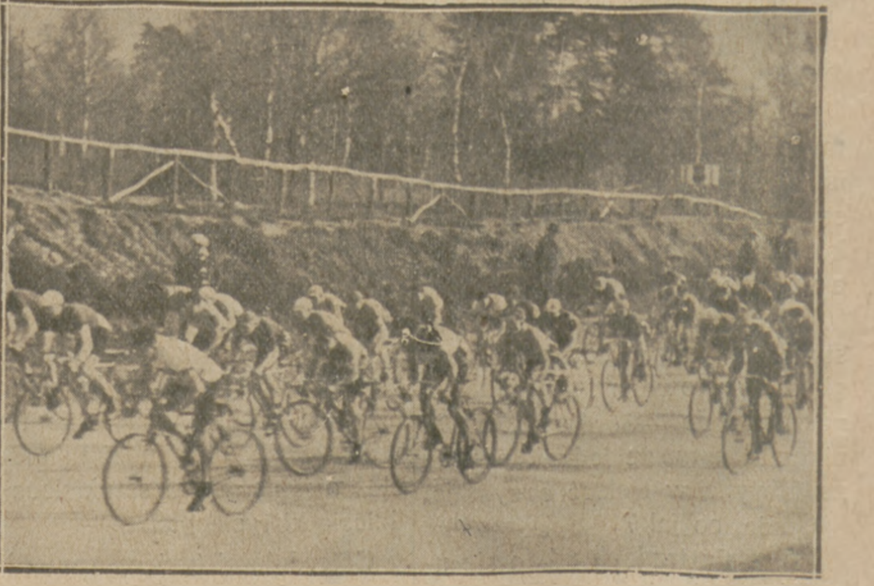
Niemieckie wyniki: w Mannheimie S. C. Woldhof zwyciężył Bayern (Monachjum) 3:1 S. V. Fürth — Freiburg 6:1. W Berlinie Hertha — B. S. C. 5:1. Tennis Borussia Victoria 2:2. Minerwa — Union 06 3:3.

Turniej czterech najlepszych klubów praskich przyniósł porażkę Sparty, którą pokonała Victoria Žižkov 3:2. Slavia i Bohemians grały na remis 2:2.

Portugalja—Francja 2:0, tak brzmiał wynik meczu międzypaństwowego, rozegranego w Porto.



WACKER — FERENCVAROSI 4 : 1
Moment z sensacyjnego meczu w Budapeszcie, zakończonego porażką FTC.



O MISTRZOSTWO FRANCJI
rozegrano w niedzielę wyścig kolarski naprzełaj. Zwyciężył Berthelin.

Prenumerata kwartalna zł. 7. Cena ogłoszeń za wiersz wysokości 1 m/m szerokości szpalty red. w tekście zł 0.80 poza tekstem zł 0.40.

Redakcja, Administracja i Drukarnia „Prasa Polska", S. A., Warszawa, Marszałkowska 3/5/7. Centrala Tel. „Prasa Polska" Nr Nr. 431 00 do 431 07. — Konto w P. K. O. Nr. 13120.
Filje: Nowy Świat 39, tel. 93-10, Jasna 10, tel. 93-72.
Redaktor przyjmuje we wtorki, czwartki i piątki od 12—2.

Redaktor Naczelny: KAZIMIERZ WIERZYŃSKI

Redaktor odpowiedzialny: MARJAN STRZELECKI